

Główny wydział codziennie wiośno (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne).  
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

### Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie...	rocznie złr. 20	kwartalnie złr. 5	miesięcznie złr. 2
Wiedeńska w Krakowie...	24	6	2 c. 25
Prasa w Austrii...	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sr. 15
Prasa w Prusach...	tal. 108	fran. 27	fran. 10
Prasa w Anglii...	80	20	7
Prasa w Belgii...			

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „Czasu”. — Listy reklamacyjne niezapłacone, nie ulegają frankowaniu. — Listów ni-frankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadawane Redakcyi, nie zwracają się i nie zwrócą.

## Kraków 15 maja.

Wczoraj dopiero otrzymaliśmy dokonanie telegramu, którego część podaliśmy w końcu wczorajszego numeru; doszedł nas bowiem nieskończony przy samem zamknięciu dziennika. Powtarzamy go więc dzisiaj w całości:

Wiedeń 14 maja, god. 4, m. 22. Na wczorajszym posiedzeniu koła polskiego, odrzucono 22 głosami przeciw 9 wnioskowi Zyblikiewicza, aby dzisiaj wobec zamknięcia Rady, Delegacya polska opuściła Izby; przedy tem wnioskowi głosił Potocki, a Grocholski w przemowie swej jeszcze uważał go za nieskuteczny. Następnie głosowano nad wnioskiem: Delegacya uchwala: aby deputowani polscy służyli mandatowi do zamknięcia Rady państwa. Sformułował go ten sposób Szajski z pierwotnego, lecz odmiennego wniosku Chrzastowskiego. Za wnioskiem tak sformułowanym głosowało 10 (Szajski, Wyrobek, Zyblikiewicz). Oświadczył się za nim Grocholski, ale jako przewodniczący nie głosował, 14stu głosowało przeciw, wniosek więc odrzucono; reszta deputowanych wstrzymała się od głosowania, już to z powodu, że uchwała nie miała solidarnie obowiązywać, już z powodu, że sprawa została sejmowi do rozstrzygnięcia, już z powodu, że po zamknięciu Rady i koła każdy deputowany może działać według swego zdania. Ziemalskiowski wstrzymał się od głosowania. Głosujący za wnioskiem Szajskiego oświadczyli, że wybrani do delegacyi wspólnej mają brać w niej udział w każdym razie. Dzisiejsze ostatnie posiedzenie Izby zamknął prezes przemową przedstawiającą czynności Rady.

Z telegramu powyższego, jako i z dwóch innych wczoraj podanych dowiadujemy się o ostatnich czynnościach i uchwałach koła polskiego. Nie potrzebujemy mówić, jak dalece zgadzamy się z ostatecznym postanowieniem delegacyi niewystąpienia z Rady państwa wobec zamknięcia Izby. Onegdaj jeszcze nie wiedząc, co się stanie, pozwoliliśmy sobie oświadczyć, że wyjście z Rady państwa w tej chwili byłoby naszym zdaniem bez celu i bez skutku wobec sytuacji, a wielce szkodliwe w dalszych następstwach. Powiemy otwarcie, iż cieszymy się, że zdanie to w łonie delegacyi przeżyło.

Co się zaś tyczy złożenia mandatów po zamknięciu Rady państwa, wypowiedzieliśmy również już dawniej zdanie nasze, powtarzać go nie będziemy. Nie widzimy potrzeby uchwały, skoro nie delegacya składała mandaty, ale pojedynczy deputowani. Solidarnie uchwała taka obowiązywać nie może, gdyż zdaje nam się, że solidarność nie sięga aż do składania mandatów. Nie można podobno nikogo zmusić do złożenia mandatów, ani do zatrzymania go. Do złożenia mandatów zmusić może tylko ten, co go daje, Sejm odbierając go albo wyborcy dając wotum nieufności. Należy więc podobno składanie mandatów pozostawić przekonaniu i zapatrywaniu się każdego posła: zrobi tak, jak osądzi, że mu zrobić wypada.

Uchwała koła w tej mierze zdawałaby

nam się tem mniej potrzebną, że złożenie mandatów nie byłoby żadną demonstracją, a najlepszym tego dowodem jest to, że głosujący nawet za tym krokiem oświadczyli, iż deputowani wybrani do delegacyi w sprawach wspólnych, mają brać w niej udział w każdym razie. Uważamy to za bardzo słuszną i loiczną, ale oraz, skoro delegacya reprezentowana przez swoich siedmiu członków w delegacyi do spraw wspólnych, pełnić będzie dalej obowiązki swego mandatów, składać go przeto jako delegacya nie może. Złożenie więc to mandatów, o jakim mowa, być może, odnosi się jedynie do sejmiku i do osoby posła. Od niego zawisło, czy mniema, że ułatwi przyszłe zadanie sejmiku i swoje składając mandat, lub nie. Powodu do pośpiechu w żadnym razie nie widzimy, zwłaszcza aż do ukończenia prac delegacyi dla spraw wspólnych.

Od autora Programatologii odbieramy następujące pismo z d. 13 bm.:

W numerze dzisiejszym 59tym *Kraj* zamyka polemikę z ant. progr. udowodniwszy, jak twierdzi, że i Sejm chciał, aby delegacya nie zasiadała dalej w Reichsracie. Pomijam, że prawo zamykania polemiki nie należy do ant. progr. w naszym wypadku nie służy *Krajowi* (gazecie), a odpowiedzi moją streszczam krótko, oto: *Kraj* bynajmniej nie udowodnił niczego, oprócz namietnego zapatrywania się na całą sprawę. Mianowicie, powołując się na obrady Sejmu, zwłaszcza na to, że Sejmowi nie wolno było dać delegatom instrukcyi, popiera *quid pro quo*, ponieważ kwestya nie obraca się o instrukcyi jaką Sejm dał lub jakiej nie dał delegacyi, ale każdemu wiadomo, że w rzeczy nie można dać żadnej, skoro się *a priori* przyjąć ważność ordynacyi krajowej. Ale Sejm miał wybór: wysłać albo niewysłać; i wysłał, więc postawił fakt, którego *Kraj* nie zmienił całą swoją argumentacją.

Moralna owa jakoby instrukcja, którą *Kraj* wywodzi z obrad sejmowych, — pomijając, że ocenienie takiej instrukcyi, oprócz do umiennego instruowania, do sumienia delegatów, nie należy do nikogo innego, — dopóty nie trafia w danym razie do mojego przekonania, dopóki *Kraj* lub kto inny nie udowodni, że Sejm dając (jeżeli dał) taką instrukcyę, wyrzekł się oraz swego prawa przyznanego, prawa oglądania swej delegacyi w zgromadzeniu swem z sumiennym sprawozdaniem w ręku o czynnościach jej reichsratowych, jakoteż prawa według okoliczności danych i dobrze rozważonych postanowienia, co czynić dalej, co się należy przedsięwziąć krajowi? (nie gazecie). Pozostaje mi wykazać namietne zapatrywanie się *Kraju* a na to dość wziąć w rękę Nr. 59. „Delegacya”, pisze *Kraj*, „odprawiono z kwitkiem, zastrakowano z delegacyi, zadrwiono z delegacyi, odroczenie jest obrazą godności Galicyi”, itd. Biedna delegacyo, biedna Galicyo, skoro honor twoj, godność twoja zawisły od przegranej parlamentarnej w walce z większością, interesowaną *pro domo sua*, jednolitą, ogromną, a do tego przegranej, którą mniejszość wszyscy ludzie rozsądni niemniej w kraju jak w samej delegacyi dawno przewidywali!

Po tem, co się dostało delegacyi i Galicyi, nie dziwi się zwrotom i wyrazom użytym przeciw jednemu, a powiem tylko, z czem jeszcze odzywać się nie myślałem.

Nie zdolniśmy w niczem ostrząść się z przedmiotowości, i o to jakby w sprzeczności prywatnej mowy o żartach, drwinach, obrazie godności i t. d., nie pytając się, czy naród, gdyby jako jedna wielka i potężna osobistość, gdyby tylko biedny kraj nasz tak stał się mógł przed nami, nie skarżyłby nas surowo, iż godność jego śmiemy stawiać na koniec konceptu kilku lub kilkunastu niedoświadczonych lub nieprzychylnym zbiegiem okoliczności zwyciężonych ludzi! To pewna, że inni, zwłaszcza Niemcy, w radzie państwa nigdy takich niesień nie rozumieją; a czas z resztą nie daleki, gdy poznawszy, jakim to szeregiem grubych błędów tak rząd jak rządzonych sprawa reszolucyi i Galicyi w ogóle stała się wnioskiem w radzie państwa, wdzienic będącym tym, może samemu p. Kaiserfeldowi, który nie dozwolił kwestyi wspólnotności Polaków i Niemców w Austrii postawić na ostrzu miecza.

## KORESPONDENCYA CZASU.

Paryż 11 maja.

— Pożyczka miejska, otwarta w niedzielę z rana, wczoraj o godzinie 4ej po południu zamknięta została. Wszystkie bory, w których przyjmowano podpisy, literalnie obłożone były, a ponieważ pociąg można było pierwszą zaliczkę i przez pocztę, i do bór wice pocztowych dobiegać się nie było można. Sprawozdanie, które za dni kilka dopiero ukończonem zostanie, wykaże z pewnością, że podpisano obligacyi pożyczkowych nie na 260 milionów, ale na miliard przynajmniej, jeżeli nie więcej. Premie wysokie, i co trzy miesiące losowane głównie pociągają drobnych kapitalistów, którzy nie mając loteryi, chętnie spieszą umieszczać swe pieniądze na tę najkorzystniejszą z loteryi, która i stawkę im powraca, i procent od niej płaci, i daje nadzieję wygrania co trzy miesiące 200,000 fr. lub jakiegoś mniejszego losu. Suma ogólna podpisów, jaką sprawozdanie wykaże, jest jednakże w gruncie fikcyjną, i wielu znalazłoby się w kłopotcie, gdyby im liczbę żądanych obligacyi przyznało. Spekulacya głównie to sprawia, że kto chce pięć otrzymał obligacyi, podpisuje na 25 przynajmniej; tym sposobem wytworza się owa kolosalna suma, którą rząd pokazuje światu, jako dowód zadziwiającego bogactwa kapitalistów i publicznej ufności.

Mowa Cesarza w Chartres daje sposobność o politycznym dzienniku do gwałtownych przeciwko obecnemu systematowi wystąpień; widzą w niej bowiem utwierdzenie kandydatów rządowych, przeciwko którym właśnie zaczęta walka się toczy. Toa prasy opozycyjnej jest tak gwałtowny, jak nie był nigdy z rządów nawet Ludwika Filipa. Pokazuje to jednak, że rząd cesarski jest pewnym siebie, kiedy tyle wolności prasie zostawia, i obojętnie na jej namietne deklaracje po gląda. Okolniki do wyborców, zwłaszcza do kandydatów radykalnych pochodzących, mają charakter czysto rewolucyjny; takimi są okolniki pp. du Laurier, Ferry, Henryka Rochefort redaktora *La-tarni* i wielu innych. W r. 1863 kandydaci opozycyjni stali na granicę konstytucyjnym, i jedyną rozszerzenia swobód domagali się; dzisiejsi kandydaci nie tają już wcale, że nie o swobodę, ale o wywrócenie obecnego systemu im chodzi. P. du Laurier zapowiada, że chce wstąpić do Izby, aby być niebłagą protestacją przeciwko zamachowi z 2go grudnia. Henryk Rochefort śmiało utrzymuje, że Francya z chorośliwego letargu jedynie zbawienia kryzys wyborczy może, a on należy właśnie do rzędu ludzi, którzy zdecydowa-

ni są tę kryzys wywołać. W podobny sposób przemawia Bancel, Altonshée i inni radykalisci. Emil Ollivier w odezwie do wyborców obecne położenie rzeczy scharakteryzował dokładnie; powiada bowiem: „jeżeli pragniecie rewolucyi, nie wybierajcie mnie; ale jeżeli domagacie się tylko wolności, to mi zaufajcie mojemu.”

W Paryżu agitacya wyborcza ma rewolucyjny charakter: niektórzy z dawniejszych członków opozycyi, jak np. znany i światły Carnot, za nadto już umiarkowanemu wydają się; Gambetta z pewnością na jego miejsce wybranym zostanie. Dość jednak muszę dla wierności obrazu, że masa wyborców nie jest tak burzliwie usposobiona, i że radykalisci, z bardzo małym wyjątkiem, z pewnością przy wyborach poniosą porażkę. Niektórzy z nich już teraz cofają się z wyborczej areny, dodając obłudnie, iż za szczęśliwych uważają się, że przez to unikną składania przysięgi na wierność cesarstwu. Emil Girardin bardzo trafnie za-gadnął adwokata du Laurier, chcącego być nieobłąganą protestacją przeciwko cesarstwu, że sam z sobą zostaje w sprzeczności: bo chce wyrzucić Cesarza i niedotrzymanie przysięgi na wierność Rzeczypospolitej, co jednakże głosem całego narodu rozgłoszonem zostało, a sam zapomina, iż przysięgłszy wierność i posłuszeństwo obecnej konstytucyi, występowaniem przeciwko niej gwałcił będzie własną przysięgę. Namietności polityczne nie dbają jednakże o logikę, jak tego obecnie pełno napotykać przykładów.

Agitacya na prowincyi ma charakter o wiele spokojniejszy: tam chodzi jedynie o przeprowadzenie wyborów w duchu liberalnym i niezależnym, z wyjątkiem kilku tylko miast większych, jak Lugdun, Marsylia itp., które po części naśladować Paryż usiłują.

Arcebiszop z Montpellier wydał piśmko okólnik do duchowieństwa z powodu wyborów. Powiada w nim, że duchowni powinni brać udział w wyborach, ażeby obywatelskich obowiązków swoich dopełnić, i oddać tym sposobem sumienią interesom religii i ojczyzny. Na pytanie zaś, jaki wpływ duchowni na wybory wywielają, szanowny Pasterz następująco daje odpowiedź: „Obowiązkiem duchowieństwa jest oświecać wiernych, że powinni głosować według swojego sumienia.”

Obszerny okólnik arcebiszupa Montpellier jest ważnym dokumentem, pełnym pięknych i wznie-słych myśli, i jasno stanowisko duchowieństwa do kraju i stosunek jego do spraw politycznych określa. Przekonaani jesteśmy, że silny on wpływ wywrze na duchowieństwo w całej Francyi. W sferach rządowych nie są jednakże z niego zadowoleni, prefekci bowiem i z duchownych chcieliby zrobić powolne dla widoków swoich narzędzie.

Minister spraw wewnętrznych rozesał okólnik do prefektów, zalecając, aby pilnie czuwali nad zgromadzeniami wyborczymi, i w razie przewrasy obchodzie nie dozwolali. Prasa opozycyjna obrzuca się na to, ale dla niej wszelkie rozporządzenia rządów zawsze są wstrętne i potępiania godne.

Z Brukseli donoszą, że w dniu dzisiejszym na radzie ministrów członkowie komisji mieszanej wyznaczeni zostaną. Należać mają do niej p. Van der Swep, generały inspektor kolei żelaznych w Belgii, p. Fassinax dyrektor generalny; trzeci członek dotychczas nie jest wiadomym. Ze strony francuskiej wejść mają do skład komisji p. Franqueville, dyrektor kolei żelaznych, Cornudet prezes sekcji w radzie stanu i Comte główny inżynier dróg i mostów. Jeżeli nominacje te potwierdzą się, będzie to dowodem, że układy z Belgią z pola politycznego, zesły w istocie na pole ekonomiczne, i że gabinet tailieryjski od pierwotnych żądań swoich odstąpił.

P. Benedetti, jak wam donosiłem, przybył niespodzianie do Paryża i na trzeci dzień do Berlina

powrócił. Podróż jego spowodowaną była owym projektem pruskim przeprowadzenia kolei żelaznej przez górę S. Gotarda, która rząd tutejszy mocno interesuje i łatwo nowe powikłania wywołać może.

Rzym 9 maja.

Ojciec Święty dość przeciwnym się okazuje utworzeniu obozu pod Mentana, do czego generał Kanzer i milośnicy demonstracyi bardzo są skłonni. Jak sam Pius IX oświadczył temi dniami pewnemu wysokiemu dostojnikowi, utrzymanie wojska kosztuje 15 milionów fr. rocznie, a na oboz trzebaby jeszcze z milion dołożyć, wtedy, gdy tegoroczny budżet w zasoby nie opływa i gdy właśnie zawiązał się w Rzymie z tego powodu międzynarodowy komitet świętopietrza.

Obiegają temi dniami pogłoski o wielkiem sprysiężeniu, które policya rzymska odkryć miała; ale wieściom tym zaprzeczają całkowicie w do-brze wiadomym okolicznościach. Do Civitavecchia wciąż przybywa wielka ilość broni przysyłana przez komitety zagraniczne. Ostatnie transporta broni odtłocowej przeznaczane były dla nowo utworzonej straży miejskiej *guardia urbana*, i dla straży szlacheckiej *guardia mobile*. Przybyła też reszta koni dla artylerii, dostarczona przez francusko-belgijski komitet katolicki.

Znawci mają wszyscy nadejść do Viterbo, strzelcy szwajcarsko-niemieccy zaś do Velletri i Frosinone. Artylerya będzie się wprawiała do celnego strzelania na gościnie prowadzącej z Rzymu do Ostyi. Wczoraj z powodu święta ś. Michała Archanioła wszystkie działa grzmiały na zamku, co w niewiadomych cudzoziemcach pewien popłoch obudziło.

Mówią, że margr. Banneville oświadczył znowu kardynałowi Antonelliemu temi dniami, iż rząd francuski pragnąłby gorąco, aby zastosowane zostało *modus vivendi* między Stolicą Świętą a Włochami, zanim wojska swoje odwoła, co zapewne w niedalekiej przyszłości nastąpi. Na to oświadczenie sekretarz stanu miał bardzo energicznie odpowiedzieć, iż naprzód Francya ponawia swe zabiegi w przedmiocie *modus vivendi*, albowiem Dwór rzymski nie przystanie nigdy na żaden kompromis, na żadne układy z niebłagannymi nieprzyjaciółmi swymi. Twórcy politycznych domysłów widzą więc Prus i skutek rad barona Arima w tak stanowczem odrzuceniu propozycyi alienarujących istoty praw Stolicy Świętej.

Słychać także o nocie podobnej do tej, jaką kardynał Antonelli wystosował 13 listopada 1866 dla uwolnienia całkiem rzymskiego Dworu od odpowiedzialności za następstwa wykonania konwencji wrześniowej. Teraz, kiedy marg. La Valle zamysla przywrócić to samą konwencję będącą jego utworem, kardynał Antonelli wystąpił ma wkrótce z podobnymże dokumentem ganiącym ostro wyjazd Francuzów i przepowiadającym nowe klęski i nieszczęścia na wzór tych, jakie spadły w rok po cofnięciu załogi francuskiej. Jeżeli ta nota istnieje w rzeczy samej, cofnięcie wojska okupacyjnego po wyborach i przed otwarciem Soboru zdawałoby się niemożliwym.

Wielkie nieporozumienia zachodzą między Rzymem a księciem Józefem Lippem biskupem Rotemburskim w Wirtembergii. Ks. Lipp nie chciał się poddać opominającemu go *brevi* papieskiemu, a nawet ogłosił je w dziennikach. Mówią zatem, że surowe kary będą wymierzone przeciw niemu.

Kilku pastarów angielskich przybyło na Sobór i pozostanie w Rzymie aż do otwarcia wielkiego zgromadzenia. Inni oczekiwani są. Pastorowie ci oświadczyli chęć nawrócenia się na wiarę katolicką, ale zarazem zażądali, aby kapłańskie ich

## Część literacko-artystyczna.

### WYSTAWA Towarzystwa sztuk pięknych W KRAKOWIE.

(Ciąg dalszy).

Kto nie zna u nas tej Zabierzowskiej legendy o pewnym Kmicie, który z nieszcześliwej miłości ku jakiejś pannie, rzucił się ze skały, zostawiając jej to jest skale, nie pannie, swoje nazwisko? Legenda ta, jest to płód bardzo świeży, wyglęty w fantazyi jakiegoś romantycznego skądś admira-tora, który nie może przenieść na sobie, żeby tak ładny wiszar panujący nad Zabierzowską doliną, był prostym tylko głazem zlepkim, uszlacheł go romansowista a la Werther tradycyą. Bajka wsiąknęła w wiarę publiczną prędzej i łatwiej, niż najzabawniejsza prawda — bo na tem le pisanie już ballady, powieści, archeologiczne rozprawy — a teraz malarz wykonterfektował onego Kmicę, postawił go na szczyście urwiska i kazał patrzeć w światło migające z jakiegoś domku leżącego na dnie doliny, gdzie zapewne mieszka jego Lottchen i myśli lub nie myśli o nim... Żeby zaś został wiadomości o sobie, na przypadek, gdyby się zabił, przylepia lewą ręką kartę zapisaną do skały... Zachodzi tylko pytanie, czy rzucił się w przepaść lub nie? Wprawdzie włos ma rozczochany, twarz bardzo zmęczoną, i na bohatera romansu wcale niepodobny. Otóż nie mając pewności, co zrobi ze swoją osobą, nie widzimy nie tragicznego w tym obrazie; owszem rzecz bardzo zwy-czajna, bo człowieka na wysokiej skale spoglądającego na dół...

Nie więcej też nie mówi ta scena o szarym mroku; nie więcej też mówiła, gdyby malarz obrał

był chwilę zupełnej nocy. Szkoda, że p. Kozakiewicz Antoni (w Wiedniu), który w dawniejszych swoich utworach okazał był wiele talentu, napadł na nieszczęśliwy temat, z którego niepodobna mu było wyjść obronną ręką, nawet, gdyby legenda była prawdziwa.

Duży obraz „Komunia S. a” młodej umierającej oś, przez Goreckiego Tadeusza (z Paryża), zaleca się wyrazem twarzy czterech figur: naprzd umierającej, w której obliczu widać gasnące życie; ziemskie, a migający promień przyszłego życia; potem kapłana, który ze skupionym duchem i przejęciem się uroczystością akta podaje komunikant; smutną twarz staruszki podtrzymującej chorą; i ciekawą fizjonomikę chłopczyka z dzwonkiem. Scena ta pełna najrealniejszej prawdy, jeżeli się zdarzy w rodzinie, a zdarza się bardzo często — wywołuje zazwyczaj łzy, żal nientulony, rozpacz itd. Dla czego jednak wziął ją malarz za przedmiot do malowania? Trudno zrozumieć — bo ktoś zawiesił to przykre płótno na ścianie, żeby się karcił niepotrzebnym smutkiem, nim przyjdzie taka sama godzina na niego lub na bliskie mu osoby? Widok śmierci w świecie chrześcijańskim zawsze usposabia do smutku — n Rzymian było inaczej: śmierć lubiano tam męczyć i do najsłodszych uciech życia, aby tem lepiej smakowały na czarnem tle grobu; co tem się tłómaczy, że dla tych wyrafnowanych materyalistów, wszystko się z nią kończyło — nazywano też życia, póki go starczyło.

Obraz ten malowany w żywym świetle dziennej, nie ma tych cieniów, którebyśmy nazwał poezyą pędzla; co go nie tylko pozbawia uroku, lecz jeszcze uwidnia kreszistą surowizną kolorysty. Po tej scenie chodzimy się odświeżyć przy ślicznym obrazku Brandta wyśpiewanym podług znanej ukraińskiej dumki:

Kozak konia napawał,  
Dziubna woda brała...

Krajobraz przedstawia wiejską zagrodę na stepie. Przed zagrodą stado, przy niej dziewczyna, wykapaną ukraińską, trochę niegrabną na boba-

terkę dumki, ale z natury wzięta — Kozak oczaj dusza, pojąc konia, rozmawia z nią, zapewne o wyprawie na Tatara, bo ot tam w oddaleniu stoją zbrojni jego towarzysze na koniach, zatrzymani w pochodzie.

Dziubna zapłakała!  
dodaje piosenka... I wszystko znalazło się w tym przedzielnym obrazku, który i wykonaniem i pomysłem nie miałby czego zazdrościć pijanym holenderskim gburm szkoły flamandzkiej.

Wiele powinowactwa dopatrzeć można ze sposobem malowania Brandta w obrazkach p. Giermanskiego (w Monachium), młodego artysty, który już w roku przeszłym zwrócił był na siebie uwagę na naszej wystawie. Jego: Przyjazd pana Tadeusza (epizod z poematu Mickiewicza) ma więcej znaczenia niż prosta ilustracya, jest to kompozycya, utrzymująca się sama przez się, i dla siebie skończona. Charakter wiejskiego krajobrazu: ten w oddali dworek szachowca litewskiego z gospodarskimi zabudowaniami — bliżej lasek sosnowy — po prawej pole, z którego zbierają sno-py — wszystko to takie swojskie, tak przemawiające prawdą, z takim nacuciem i przejęciem się oddane, aż do wysokich traw i wrzósów — że oko błądzi po tym krajobrazie i z miłością do wszystkiego przylega... Stafaż niezmiernie bogaty przedstawia liczne grupy osób wychodzących z lasu. Są to sami nasi znajomi: Rejent, Wojski, Hrabia, Telimona z pąsowym szaleem — owdsie rodzice pana Tadeusza, w których objęcia rzuca się syn przyjeżdżający z Wilna... Szkoda, że Tadeusz razi oko nieśmacznym swoim kostiumem i szarawarami wpuszczonego w bity, które wcale nie rozszarą sobie prawa do malowniczości, równie jak niegrabnie wisząca na nim czamarka. Trzeba było tę główną grupę wysunąć trochę na przód, aby jej nie szukać w tłumie osób; a chociaż zaizolowanie jej nie trudne, gdyż artysta miał odcharakteryzować każdą figurę znaną nam z poematu, jednakowoż nie byłoby to zaszkodziło efektowi kompozycji, która więcej powinna być sceną familijną niż krajobrazem.

„Dojeżdżacz ukraiński” p. Kossaka, dworski kozak charakterystycznej postaci, na koniu w goitwie za zwierzyną po stepowych burzanach. Jest to dobrze pojęty i narysowany szkic olejny, albo też próba olejnego malowania, zdradzająca brak wprawy. P. Kossak dotąd celował w akwarellach.

P. Kurelli (z Monachium) „Gospoia”, wdzięczny obrazek wiejskiego życia, przedstawia otoczoną kobietę zbierającą się do drobiu. Jest i Suchodolskiego (z Warszawy), tego weterana naszego malarstwa, „Noený Runt nad Dniestrem”, rodzaj ilustracyi do Mobera. Nie zapomniano też o starym wodzu z pod Racławic: p. Orłowski, zdaje się jednak, że nie spokrewniony talentem ze znanym w dziejach naszej sztuki Aleksandrem Orłowskim, który także zostawił Kościuszkę jak go widział w więzieniu, wymalował nieszcześliwego bohatera z wyobraźni, w tej samej syntnacyi, atoli dość niefortunnie, tak, iż każdy popatrzywszy na tę niepończesną figurę, poczyta ją raczej za jakiegoś biedaka co do kozy się dostał, niż za naczelnika narodu wybijającego się na niepodległość. Tęgoż malarza kilku krakowskich chłopów, zebranych przy karocznym stole, „slucha opowiadania jednego z nich, z którego miny widać, że słutyl wojskowo; artysta chciał przedstawić Głowackiego podług znanej o nim piosenki i bardzo szczęśliwie z tego się wywiązał. Jego krakowiacy są wybornie charakterystyczni.

„Marya” z poematu Malczewskiego przez Szuberta Józefa (w Wiedniu), wzięta jest w tej chwili, kiedy Wacław wpada i zastaje ją — nieżywą. Noc — okno otwarte — kanapa, na której wznal Nocy... Wacław stoi przed nią jak aktor, który gra rolę rozpaczającego... Nader trudne to rzeczyć, żeby z nich wyjść obronną ręką. Oddać rozpacz, tak, żeby patrzący w nią wierzył, że nader, jakimś nie jeden nawet mistrz rzadko podobnie potrafi. Artysta też nie podolał mu. Nieznośny Wacław gniewa cię, kiedy na niego patrzysz. Marya wielebna na tem zyskała, żeby nikogo nie było w komnacie, prócz niej samej, wtenczas nie jeden

z widzów wyobraziłby sobie tę rozpacz, jaką czuć można po stracie tak uroczej istoty. Majestat śmierci ma zawsze coś w sobie, co wzrusza. Zład też i pędzel malarza widać posłuszniejszy był natchnieniu, kiedy to marta dziewczę malował, bo wszystko w niej wyborne i z uczuciem miłości oddane. Na Wacława i sam pędzel się zbuntował...

Og tego trójeźnego obrazu śmierci przeniesiemy się do weselszej sceny technącej wiosną młodości i wiosną uczucia...

Uroczą dziewczeczką klęczy przy otwartem oknie i otwiera klateczkę zamkniętą w niej ptaszko-wię, i zdaje się mówić: „Leć sobie ptaszku! wolność mui ci być tak samo miła, jak i mnie”. Ptaszek jeszcze nie wyleciał, ale z jego minki znać, że za chwilę wyleci w szeroki świat Boży. Twórcą tego obrazka jest p. Mirecki (z Krakowa), któremu możemy przynależać, że nabył tej swobodę pędzla, która mu pozwala tłumaczyć się gładko i wdzienicze ze swoich myśli. Szkoda tylko, że ta dziewczyczka wygląda na sentymentalną niemkę; czyżby dla tego, że nasze polki raz zlanawszy ptaszka, już go puszczać nie lubią? Obrazek p. Mireckiego jest jakby małą sielanką, a raczej jedną z tych niewinnych piosenek, które same składają się z naszych wiosennych marzeń — istotną dopiero *Sielankę* realistyczną możemy zobaczyć na obrazie Stryjowskiego (z Gdańska). Sielanka to w całem znaczeniu: jest to samotny gaik, a w nim prawdziwa czerwona para, jeżeli nie od słonecznego upału, to zapewne od wewnętrznych ogui podsyconych alkoholem... Pomimo, że ten parobczak grający na skrzypcach tak miłośnie pogląda na związającą się na jego ramieniu niewiastę, pomimo, że i ona odzwiera miła się czulem spojrzaniem, z tem wszystkiem scena ta dość nieprzyjemnie krzyczy nie tylko pomysłem, ale i samym kolorytem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)



święcenie uznano zostało przez Stolicę Świętą. Papież polecił teologom rzymskim złożyć wykład powodów, dla których Kościół katolicki nie może uznać kapłaństwa anglikańskiego. Jeżeli zatem pastorem ci wyparłszy się swojej wiary, zechcą obrat stan duchowny, powinni święcić się na nowo po katolicku.

Konsolidy papieskie idą wciąż w górę. Oncęgdaj doszły do 67, wczoraj zaś do 69, 25. Jestto wypadek d. tychczas jedyny. Podwyżka ta pochodzi z mądrostwa żądań spekulantów i z rzadkości tych papierów, gdyż skarż, który wielkie zasługi otrzymał w brzącej monocy skutkiem sekondy cy papieskich, nie chce sprzedawać wcale konsolidów. Mówią, że wyżej jeszcze podskoczą.

Monieypalność rzymska nowe podatki uchwała od własności ziemskiej, od pojazdów i kapitałów wodnych.

W Florency czterystoletnia rocznica narodzin Machiawela odbyła się z uder wielką wystawą. Ministerstwa, izby, akademie, zakłady naukowe całego półwyspu przedstawione były na niej. Główną widowiską tej narodowej uroczystości był kościół Santa Croce, włoski Panteon, gdzie zwłoki sławnego myśliciela spoczywają, tudzież dom jego przy ulicy Gaicciardini.

Na dom florencki sekretarza umieszczono ten wspaniały prototyp, siłą narodową damą państwa, który minister feruzji orczyście odsłonił: „Mikolajowi Machiaweli — jednostce narodowej — śmiało przelał krwi i wieszce — oręza w ławie a nie przybłąd — pierwszemu nauczycielowi i mistrzowi — Italia jedna i zbrojna — d. 3 maja 1869 — w czwarto-stoletnią rocznicę jego urodzin.“

Kraków 15 maja. Minister spraw wewnętrznych zamianował sekretarza przy namiestnictwie Dra Ludwika Kadyego starostą powiatowym pierwszej klasy, i komisarza powiatowego Henryka Pfaua starostą powiatowym drugiej klasy w Galicyi.

Wiedeń 14 maja. Na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa po złożeniu przez posła hr. Adama Potockiego oświadczenia o sprawie rezolucyj, które w numerze wczorajszym dotowiole podaliśmy, prezes Dr Kaiserfeld przemówił, co następuje: Trudną nad jest dla mnie rzeczą mieć w pogotowiu odpowiedź na oświadczenie hr. Potockiego, którego treści nie znam. O ile posła zrozumiałem, rzecza on z siebie i z kolegów swoich wszelką odpowiedzialność za odwołkę w sprawie rezolucyj galicyjskiej. Sądzę, że nie ma nikogo w Izbie i po za nią, któryby posłom sejmowi galicyjskiemu nie oddał świadectwa, że ze swej strony rzetelnie się starali, aby sprawa ta rozstrzygnięta została. (Głosy prawdy). A przecież chciałbym zwrócić uwagę Panów, że właśnie ważność przedmiotu i gromadzenie się innych spraw, które w naszych oczach równą mają ważność, co rezolucja galicyjska dla Galicyi, a których rozwiązania część ludności z równą oczekiwań tęsknotą, że nagromadzenie się to i sprzeczność między życzeniami a możnością, należyście tłumaczyć fakt w mowie będący. O ile więc ciężyż ma zarzut na Izbie, sądzę, że zarzut ten byłby niesłuszny.

Posiedzenie następnie i ostatnie naznacza prezes na piątek o godzinie 10tej rano.

Na oświadczenie hr. Potockiego dzienniki wiedeńskie zajątrują się rozmaicie, każdy prawie z innego stanowiska.

Tagblatt konstatuje, że Polacy użyli formy najłagodniejszej i najprzepraszającej, iż Izba wysłuchawszy mowy p. Potockiego odstępnęła swobodnie, przekonawszy się, że Pola y nie składają mandatów. Lecz oświadczenie Polaków ma i odwrotną swoją stronę, właśnie dla tego, że nie wypowiedziawszy się, zwraca ono tylko uwagę, że Polacy trzymali się nstawy, a przecież rzekają się nadziei, aby na drodze konstytucyjnej otrzymać mogli uznanie tych życzeń. Proklamują zatem, że zachowują sobie wolność wszelką na przyszłość, i że ewentualnie przejść mogą do o porczyi stojącej po za konstytucją. Oświadczenie to nie krępuje delegatów w niczem, nie obowiązuje ich zatem i do pozostania w Radzie państwa. Przez odrzucenie sprawy rząd zyskał tylko pokój na trzy miesiące, ponieważ przy zebraniu się sejmowi galicyjskiemu rezolucja znów wyplynie na wierzch.

Wanderer wywnrza również oblowanie swoje nad odrzuceniem rezolucyj i niewzględnieniem życzeń sejmowi galicyjskiemu; oświadczenie hr. Potockiego było tak umiarkowane i taktemem, że wcale dziwić się nie należy, iż prezes Izby nie zdobył się na odpowiedź.

Presse broni precesa i większości Izby, że nie spieszyla się z odrzuceniem rezolucyj galicyjskiej, a odrzuciła takową musieliby, trzymając się wier nie ustaw zasadniczych.

Debatte utrzymują, że centraliści starali się u nieomocnić oświadczenie hr. Potockiego, dowodząc, że prezes według regulaminu nie miał prawa udzielać głosu; przemówienie atoli posła rzuciło ogromne wrażenie właśnie z powodu umiarkowania. Zdaniem tego dziennika delegacja galicyjska ma teraz dwie drogi do wyboru: złożyć mandaty bezpośrednio po zamknięciu Rady państwa, lub pozostawić sejmowi galicyjskiemu dalszą decyzję. Debatte świączą się za ostatnią alternatywą lub też za pozostawieniem do woli każdego posła, czy mandat chce złożyć lub za trzymaniem go do zwolnienia sejm.

Na przedostatnim posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa Dr Wyrobek oznajmił, że występuje z wnioskiem, obradującego nad projektem nowej procedury karnej.

W Izbie wyższej odbyły się wczoraj dwa posiedzenia, na których zatwierdzono sześć projektów do ustaw i obrano członków do trybunału państwa.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby niższej węgierskiej poseł Schwarz interpelował ministra sprawiedliwości, czy ma jest wiadomem, że w niektórych komitachach wieśniaków we wzięciu śledczem pozostających chłobasą i czy zamierza przedłożyć nowe karną w celu usunięcia kar cielesnych. Minister odrzekł, że chce wykreślić podobne ukara, musiałby widzieć dokładnie, w których komitachach takie się zdarzają; noweli zaś nie przedłoży, ponieważ niezadłogo wniesie nową ustawę karną. Deak zwraca uwagę, że już w r. 1790 wydano ustawę przeciw karom cielesnym; trzeba było tylko do niej się zastoso wać. Poseł Franyj mimo to przedkłada projekt ustawy względem zniesienia kar cielesnych. Koloman Tisza żąda, że była mowa o wyko-

czeniu w ogólności, i że nie wymieniono wyraźnie przypadków szczególnych, tym sposobem bowiem piętnuje się tylko naród na barbarzyńców.

Następnie odczytanie projektów adresu. Po projekcie większości odczytał Koloman Tisza projekt lewicy. Adres ten uznaje pożyteczność reform, na które mowa tronowa nacisk położyła; lecz one nie są rękoma dla dobrobytu kraju, dopóki podstawa państwa państwa nie jest odpowiednią. Bezpieczeństwo bowiem tak kraju, jako tronu wymaga przywrócenia nim osobistej. Państwo bez armii, bez skarbu, bez reprezentacji za granicą, nie jest w stanie ani siebie utrzymać, ani być podporą tronu. Delegacja i ministerstwo wspólne winny być zniesione. Reformy wewnętrzne, jakie tylko obecnie są możliwe, niechaj będą w życie wprowadzone, lecz bez zbytniego pośpiechu i z uwzględnieniem rozwoju historycznego. Adres czyni w dalszym ciągu uwagi swoje nad poszczególnymi reformami, o których wspomina mowa od tronu i żąda, aby całość kraju przywrócić została przez uporządkowanie kwestyi fionieńskiej, dalmatyńskiej i Pogranicza wojskowego, i aby na zewnątrz przestrzegano polityki pokojuwej.

Imieniem lewicy skrajnej poseł Symonyi odczytuje projekt adresu, który zgadza się mniej więcej z poprzednim, lecz wspomina wyraźnie o niemieszanu się do spraw niemieckich i wscho dnich i wynrza żał nad stanem rzeczy w Przedlitawii i zachowaniem się rządu tamecznego wobec Czech i Galicyi.

Czwarty projekt nareszcie wnosi poseł Mile ticz, domagając się systemu federacyjnego tak dla Węgier, jako i dla prowincyj przedlitawskich.

Wszystkie te projekty przyjdą pod obrady w przyszły czwartek.

Równocześnie przedłożony został projekt adresu i w Izbie magnatów. Projekt ten kładzie nacisk na gotowość do reform i konieczność u trzymywania podstawy konstytucyjnej i pokoju na zewnątrz; reforma Izby wyższej nie jest kwestyą nową; Izba jest gotowa do reform, potrzeba tylko ostrożności, a koniecznym jest zabezpieczenie znaczenia Izby magnackiej.

### Królestwo Polskie.

Ostatnie śledztwo w sprawie banknotów fałszy wych, do którego pociągnięto znaczną liczbę osób zupełnie niewinnych, wywołało w sferach handlo wych warszawskich paniczny strach. Tymczasem organa rządowe, zamiast należącego, w granicach możliwych, uspokojenia umysłów, niekonsekwentnem postępowaniem popchnęli ten strach w całej swej mocy. W innych krajach, obok surowych kar za fałszowanie pieniędzy i psu szenie ich w obieg, rządy starają się zabezpieczyć interes państwa, przez podawanie do wiadomości publicznej dokładnych wskazówek natw iających rozróżnienie banknotów fałszowanych. W Niemczech np. wychodzi w pewnych odstą pach czasu dziennik ilustrowany, zawierający podobny wszystkich pojawiających się w obiegu fałszywych monet i banknotów kredytowych. Przy takich natwieniacz, dających możność każdemu u chwiecia się od strat przypadkowych, uproszczono w śledzenie przestępców bez narażania ogółu na szkodliwe następstwa koniecznej w podobnych ra zach stagnacyi w obrotach handlowych. Rząd rosyjski odmiennie zapatruje się na te sprawy; za panowania cesarza Mikolajsa, wrazie pojawie nia się w obiegu fałszywych banknotów, rozsyła ne były do wszystkich kas sekretne okólniki z objaśnieniem dla kasyerów, po czem poznać mogą pieniądze podrabiane oraz z instrukcją postępo wania w danym wypadku. W Królestwie Pol skim okólniki takie po trzymaniu ich z Peters burga rozsyłała komisja skarba, współdziałanie zaś policyi następowało dopiero wskutek rekwi zycji władzy skarbowej lub administracyjnej. W następstwie czasu, gdy przekonano się z do świadczenia, że przestrzeganie tajemnicy nie pro wadzi do pożądanego celu, zaczęto sekretne o kólniki ogłaszać w piśmie publicznym. Jawność taka, jakkolwiek niedostateczna jeszcze, była już rodzajem postępu, bo interesowani mieli przynaj mniej pewne dane do rozwiązywania napotyka nych wątpliwości. Pod obecnem panowaniem u ciebnym został i ten środek; z drugiej za to strony wypuszczanie przez rząd masami i bez żadnej kontroli pieniędzy papierowych, obnażyło silną konkurencję pomiędzy fałszerzami, którzy sztakę swoją doprowadzili do takiego stopnia do skonalści, że jak przynajmniej same dzienniki ro syjskie, najprawdziej oko za ledwie dostrzedz może drobnotakowe niezgodności fałszywych pa pierów z przepisana formą. Żaki wodne stano wiec dawniej jedyny środek dla ogółu rozróż niania papierów rządowych od fałszywych — dziś już i w tych ostatnich się znajdują. W gruncie rzeczy dla skarbu państwa, niecierpijącego goto wiska swoich zobowiązań, objętem jest czy w obiegu znajduje się kilka milionów więcej lub mniej papierów — ścigając zaś fałszerzy broni ty tyto skutecznego sobie prawa wyłączenia. Braki stan trwa w Rosyi od czasów wojny krymkiej, i z malem bardzo wyjątkami, nie wywoływał nigdy żadnych większych powikłań.

Tym więcej dziwić nas musi dzisiejsze postę powanie policyi warszawskiej; tylko istniejący stan wojenny może być pozorną wymówką na dzy jakich dopuszczano się z okazji odkrytych banknotów fałszywych — uciem jednak uspra wliwilić się nie da taka samowolność jak zra bowanie kas w ukienkach Czajkowskiego, Czer nera i w wielu innych magazynach, pod blachym po zotem sprawdzenia czy w kasach tych nie znaj dują się fałszywe papiery. Oryginałem jest także że pomimo upływu kilku tygodni, nie słychać wcale, aby panowie znawcy ocenili już wartość rzeczywiście zabrawanych przez siebie pieniędzy. Postępowanie podobne, jak to wzmiankowaliśmy wyżej, nie może wpłynąć na uspokojenie umy słów, a tem mniej osiągnie zamierzony skutek, świeżo ogłoszona odezwa oberpolimajstra war szawskiego. Generał Własow katarząc się w rzezczonej odezwie, że osoby przypadkiem trzy mujące fałszywe bilety kredytowe, zaniedbują meldować o tem policyi, — przyrzuca tego przypisnie „mylnemu uprzedzeniu większości, że podobnego rodzaju zaleadowanie, oprócz utraty po dejrzanego biletu, pociąga konieczność za sobą o bowiązek stawiania do śledztwa, a tem samem narażania się na liczne utrduzenia, a niekiedy i na osobistą odpowiedzialność; dlatego też wielu zamiast pożądanego i dla społeczeństwa nżyteczne go zameldowania policyi, uważa za właściwsze

ukryć lub zniszczyć wypadkowo otrzymane, wrażliwy, a tem bardziej widocznie fałszywy bilet kredytowy.“

Po tych wszystkich ekscesach jakich dopuszczała się w ostatnich czasach policya warszawska z przypadkowymi posiadaczami fałszywych biletów kredytowych, wątpić należy czy znajdzie się w Warszawie jakakolwiek mniejszość gotowa podzielić mylnie uprzedzenie oberpolimajstra, który sam nie dowierza sobie, albo w drugiej połowie tejże odezwie [ostrzeżać „wszystkich mieszkańców, że bez chętnego ich współdziałania i bez doniesienia natychmiast policyi o każdym otrzymanym przez nich przypad kowo podejrzanym bilecie kredytowym i o oso bie, od której takowy otrzymano, ukrywający lub psuszający w obieg rzeczone bilety, po wykry ciu ich przez policyę, pociągani będą do zasłużonej odpowiedzialności w edług całej surowości prawa“.

Wobec tak wyraźnego zakazowania, kogo jenerał Własow chciał w błąd wprowadzić, mówiąc na początku swojej odezwie o mylnem uprzedzeniu większości?

Czytamy w Warsz. Dniow.: „Niejednokrotnie przedstawienia dyrekcyi głównej towarzystwa kre dytowego ziemskiego w Warszawie w przedmio cie uzyskania pozwolenia na emisję nowej seryi listów zastawnych, zwróciły na się uwagę rządu i w tych dniach kilku członków dyrekcyi pomio nionej powołanych zostało do Petersburga, d. 4. (Jenerał Gecowicz, prezes dyrekcyi, trzykrotnie jeździł już w tej sprawie do Petersburga, a zawsze bezskutecznie; pożądanym było, aby usilowania pprawienia była właścicieli ziemskich w Króle stwie, raz już pomysłnym niewidziane zostały rezultatem, co przecież przy dzisiejszym systemacie rządowym jest nader problematycznym. Red.)

### Rosya.

Komitet ministrów, z zezwolenia cesarskiego, pod d. 21 marca (2 kwietnia) r. b. upoważnił jenerał-gubernatora Syberyi zachodniej do wydzie lania dymisyonowanym oficerom i urzędnikom wszystkich dekasteryj, grantów skarbowych.

Przepis ten powinienby korzystać wpłynąć na rozwój zaludnienia Syberyi, bo kandydatów po dobaej kategorii zabraknąć w Rosyi nie może, a rozległość wydzielanych grantów jest dosyć za chęcająca, gdyż na początek oznaczono ją do wy sokości dwóch tysięcy rubli rocznego dochodu.

W ciągu roku bieżącego wystawionym być ma w Petersburgu pomnik Katarzyny II, na prze ciw teatru aleksandryjskiego. Według projektu ca ły plac podniesiony będzie blisko o trzy łokcie; roboty zaraz mają być rozpoczęte.

Z ekspedycyi przygotowania papierów pań stwa, jak donosi gazeta policyjna petersburska, skradziono 500 mają tysiąc trzysta jeden arkaszy biletów jedno-rublowych. Przy podziwio nym talencie rosyjan do naśladowania podpisów, ciekawą jest rzeczą, w jaki sposób będzie można odróżnić te bilety od nieskradzionych.

### Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 maja. Wczoraj wieczór zebrała się większa część członków Rady miejskiej w sali To warzystwa rolniczego na poufną naradę nad projek tem reorganizacyi magistratu, mającym przyjąć na bawem na posiedzenie Rady miejskiej. Na życzenie wielu radców zaprosił na tę naradę radcę Marcja Jawornicki przewodniczący w komisyi reorgani zacyi. Sprawozdawca Dr Weigel zdmiał rzecz o projekcie Prezydenta i wnioskach komisyi. Drugie podobne zebranie w celu dalszego rozbiarcia odbędzie się we środę o godz. 5ej wieczór. Ten sposób pou fnego naradzania się nad ważniejszymi wnioskami i projektami przyczynia się wielce do rozbjaśnienia przed miotu i obeznania się z nim różnostonnie, zanim tenże przyjdzie pod formalne traktowanie.

W N. 47 Czasu zamieściliśmy list od p. Lep kowskiego przy załączeniu 5 dukatów w złocie zło żonych przez pp. G., D., L., S. i F. z różnych okolic zabranych krajów na pamiątkę spotkania się ich w Krakowie z przeznaczeniem na pomnik, który by plantacye nasze przyozdobił. Pieniądze te z złożo ne z stały przez nas na ręce p. Prezydenta miasta; a te raz doniesie należy, że sekcyja V Rady miejskiej u chwaliła zakupić za ten datok les pożyteczki i luterijnej miasta Stanisławowa i takowy złożyć w depozycie kasy miejskiej jako fundusz na cel przez dawców wskazany. Biskupiącą do zakupu lasu stanisławo wskiego kwotę uzupełnili członkowie sekcyi Vj z wła sności kieszani.

Przymówienie się nasze o wolałość używania biletów spacerowych pociągów na kolei żelaznej do Kreszo wie przez cały dzień, na który są wydane, skutkowa ło. Zarząd kolei północnej na przedstawienie naczelnika stacyi w Krakowie p. Czadka rozporządził, jak opi ećwa drugostronne ogłoszenie, iż za biletami spacero wemi do Kreszowice można tam jechać rano o 8ej albo w południe o godz. 1 1/2, wieczorem zaś wracać bądź pociągiem mieszanym o godz. 4ej bądź spaco rowym o 8ej. Co się zaś tyczy innych godzin odej zacji z Krakowa pociągi spacerowego, p. Czadek ma upoważnienie oznaczyć godzinę, jaką publiczność uzna za najdogodniejszą, gdyby dotychczasowa godzina nie odpowiadała.

W d. 14 maja ośmioletni syn Mikolajsa Ros pondza gospodarza z Liszek, będąc z ojcem swym we mlynie, zbliżył się nieostrożnie do maszyny podczas gdy ojciec zajął był robotą, i porwany przez nią w okamgnieniu został ra śniat i zdrgotany.

Wczwartek 20go maja danem będzie osta tnie przedstawienie w teatrze tutejszym na korzyść Instytutu Strazy Ogniowej Ochotniczej, złożone z ko medyi z francuskiego tłumaczonej „Mąż na wsi“ i operetki Offenbacha „Mąż za drzwiami“. Spodziewamy się, że publiczność nasza uczując niezbędną ważność tej instytucyi, licząc zgromadzić się nie omisszka, a tym sposobem przyczyni się do tyle pożądanego i ko niecznego rozwoju tego Stowarzyszenia.

Onegdaj (po raz pierwszy) i wczoraj, przedsta wiano w Warszawie komedję M. Baluckiego Polowanie na męza.

Z okazji rozpoczynającej wieści jakoby margrabia de Caux, (mąż słynnej śpiewaczki Patti), zaraz po powrocie z Petersburga był wzywany do cesarza Napoleona, którego szeregółowo miał objaśnić o rze czywistym stanie uzbrojenia Rosyji; korespondent petersburski Norda przypomina następujący fakt, z opowieści naczelnego świadka, jenerala Bogdanowicza.

Było to przed kampanią 1812 roku. Piękna pani Georges była osobą teatru francuskiego w Peters burgu. Wróciła za nią przybył skrzypek B., który w tym samym teatrze otrzymał miejsce dyrektora or kiestry i odznaczył się kilku kompozycjami bardzo

udatnemi. Następnie dyrygował orkiestrą w wielu sa lonach, jak również i na dworze cesarskim, kompo zycze zaś swoje przelewał na papier i przesyłał dość często swoim przyjaciołom do Paryża. W tym samym czasie w ekspedycyi pocztowej urzędował niejaki M. wielki meloman, który słysząc pochwały przyznawane utworom modnego kompozytora, wszystko gotów był poświęcić, byle tylko mógł odegrać na skrzypcach jedno z niewydatnych arcydzieł tegoż. Często posyłał z nutami oddawane na pocztę przez B. były siłą pokusa dla melomana, który wreszcie uległ; ale zdziwił się niemiernie gdy utworzywszy jeden z pakie tów i znalazłszy w nim rzeczywiście nuty, pomimo swojej biegłości w muzyce, nie mógł tych kabalisty cznych znaków powtórzyć na skrzypcach. Przestraszony odkryciem, zwierzył się przed najbliższymi swoim zwierzchnikom, który go skarcił za przeniewie rzenie w służbie. M. niepoprzeszał na otrzymanej na ganie i po niejakiem czasie rozpoczynał znowu jed zenie z pakietów, w którym także same znalazł he rogli. Tym razem udał się wprost do dyrektora poczt. Przekonano się tam, że zmyślone nuty były rzeczywiście korespondencyą cyfrową, adresowaną do Talleyranda przez B., który był jednym z najrzę dzniejszych jego agentów. Fakt przedstawiono cesar zowi Aleksandrowi I; tegoż samego wieczoru był na dworze bal wielki, podczas którego, jak zwykle B. dyrygował orkiestrą. Po skończonym kontradansie, cesarz zbliżył się do dyrektora i kładąc złowiesze nuty na pulpiciu, poprosił o odegranie tego utworu. B. poznawszy swoje pismo, zmieszał się i z prze strachu upuścił smyczek, który rozstrząsał się na podłodze. Cesarz uśmiechnął się i odszedł. Bal trwał do późnej nocy; gdy przyszło opuścić salę, B. are sztowno, waszono do powozu i odwieziono do wię zienia. Jak długo w nim pozostawał niewiadomo; to tylko pewna, że książkę Wołkonia odwiedzał czę sto więźnia i dyktował mu korespondencyę do Tal leyranda. Trwało to dopóty, dopóki ten ostatni nie domyślił się wreszcie, że jest igraszką jakiejś misty fikacyi. Po wyjściu z więzienia, B. nie mogąc już wracać do Francyi, osiadł stale w Petersburgu, gdzie rodzina jego do dziś dnia zamieszkuje.

Dnia 14 maja przed południem, potem w nocy i nad ranem deszcz. Termometr dnia tego doszedł do + 15°4 i do 10°0 R. Barometr opadał; wyso kość jego o godzinie 6ej rano dnia 14go maja była 329.36, termometru + 9°4 R. Wiatr północno-wscho dni cichy.

W niedzielę dnia 16 maja (Święto), Zesłanie Ducha Świętego, Śgo Jana Nepomucena, mężennika; w poniedziałek dnia 17 maja (Drugie Święto), Śgo Paschalisa wyznawcy; we wtorek dnia 18go maja Śgo Feliksa Kapucyna biskupa wyznawcy.

### Sprawy sądowe.

Proces Józefa Neczyporowicza i jego bandy współ ników (Od korespondenta naszego).

Ciąg dalszy

Lwów dnia 13 maja.

P. Edward Neczyporowicz brat oskarżonego korzysta z dobrodziejstwa prawa i nie chce świadczyć przeciw Józefowi N.

Przewodniczący przesłuchuje go tylko w sprawie Szepeczyńskiej, o której świadek pierw mniemał, że jest z nią brata jego.

Jan Mikula figurował tu jako syn Józefa N.

Świadek nie widział w Szepeczyńskiej dukatów, widywał jednak u niej różne kosztowności, a między temi broszkę znalazłną później w stajence. Do staj ni chodził brat i Szepeczyńska, a gdy brat wyjeżdżał, oskarżona klucz od stajenki nosiła przy so bie. O stosunkach swych majątkowych lubiła ona rozpowiadać, utrzymując że pieniądze zarobiła na ró żnych przedsiębiorstwach. W czasie rewizyi Szepeczyń ska zdradziła niezwykle pomieszenie, a gdy komi sary sądowną kopę w stajni rozkazała, i ukryte ko stowności odszukała, płakała i mdlała. W drodze do Sambora nie widział u niej dukatów.

Przew. Czy Szepeczyńska dawała żonie pańskiej dukaty?

Świad. Szepeczyńska nie, brat tylko darował żo nie 10 dukatów

Przew. (przerwywając) O brata nikt się pana nie pyta.

Zeznaniem tym oskarżony przysłuchuje się z na prężoną uwagą, a twarz jego to się chmurzy, to ja śnienie radości nieukryta, według tego, o ile to ze znanie przemawiają na jego korzyść lub niekorzyść.

P. Emilia Neczyporowicza osoba żona popr edniego świadka ogranicza także swe zeznanie li do osoby Szepeczyńskiej.

Mówi ona to samo, co mąż jej.

Przew. Dostałaś pani jakie dukaty od Szepeczyń skiej?

Świad. Od Szepeczyńskiej nie, od brata tylko dziesięć...

Przew. (przerwywa) O brata nie pytamy się Pani.

P. Józef Chonek student przebywający w tym czasie u pp. Neczyporowiczów, mówi że Józef N pokazywał przy kolacyi sztuki z dukatami. Dukatów tych było mniej więcej do 15. Okoliczność tę po twierdza także drugi świadek, student p. Alexander Iwasionka, nie umie jednak podać, ile sztuk złotych monety używał oskarżony do tych sztuczek. Twier dzi on, że Józef N. chwalił się, że z tysiącem du katów jest w stanie pokazywać podobne zabawki. Oskarżony utrzymywał, że jest liwerantem dla kole i i zrobił majątek na różnych przedsiębiorstwach. Według świadka p. Chonka, chłopiec Jaś Mikula, ucho dzący tu za syna Józefa N., ś iśdowski, że to wszyst ko, co Józef N. i Szepeczyńska opowiadają, jest nie prawdą, dalej że u nich w Tyśmienicy różni ma jętni przebywali żydzi, oskarżony z nimi wyjeżdżał i w podróży po dni kilka przebywał.

Świadek Jan Dorocinski zeznaje, że Józef N. prosił go o pożyczycie tygla mówiąc, że ma kilka kawalków złota do przetopienia. Oskarżony za przecza temu.

Wolf Rab i Leib Zelinger mieniali dukaty w Samborze oskarżonemu. Przed tymiż nazwał się on „gutsbesizerem z pod Sereta“. Przeczy temu oskarżony. Zelinger na to odpowiada, że to co on mówi jest „heilig“.

Następnie wszczynają się zwawa dyskusya między c. k. prokuratorem a obrońcami Neczyporowicza (Dr. Zminkowem) i Szepeczyńskiej (Dr. Nurkowem) ty cząca się zaprzysiężenia świadków. Sąd zaprzysięga tyto Wolfa Raba i Zelingera.

Z odczytaniem protokołu zmarłego już Wasylika opiekuna małoletnich dzieci będących właścicielami domu w którym Neczyporowicz N. zaś, dowiaduje my się, że tenże sprowadził się na Sw Michał 1866 r. — tydzień nigdzie nie wyjeżdżał, a po tygodniu

wyjechał własnymi końmi, powrócił 11 października 12 leżał w łóżku, odwiedzali go żydzi, poczem dnia 13 t. m. zupełnie wraz z Szepeczyńską i Mikulą wyszli się z Tyśmienicy.

Paweł Rozdolski, u którego oskarżeni pierwot nie za przybyciem swym z Stanisławowa przez 2 miesiące mieszkał, opowiada, że najprzód sprowadzi ła się do domu tego Szepeczyńska, a w tydzień do piero usadzał jakiś pan, a Szepeczyńska mówiła że to jej mąż który dotychczas bawił w Czerniowcach. Pan ten wyjeżdżał często, raz bawił w drodze 3 dni, drugi 2 dni. Rozmaiti żydzi zagladali do mieszkania oskarżonych, a między innymi żyd jakiś w średnim wieku, średniego wzrostu, czararniawy, a z nim młoda dziewczyna i chłopiec około lat 16 mający. Według poczynionej śledztwa opis tego żyda zgadza się nadawozaj z rysopisem Szubra Ehrenwalda. Dzieni czyna i młody chłopiec to jego dzieci.

Świadek ten zeznaje, że dążąc na odpust, zjechał się z pomienionym Neczyporowiczem dnia 6go Wrze śnia po południu w Oleszowie — Prokurator prosi, aby należycie skonstruować tę okoliczność, z 5 na 6 bowiem września, jak wiadomo, popełniono rabunek na k. Lskiewicz.

Jan Skutnakowon lokaj p. Ujejskiej opowia da, że oprócz jednego wszyscy rabusie byli w ma skach. W oskarżonych nie poznaje żadnego ze spraw ców.

Jan Trojanoowski napotkai we środę, (t. j. 9 października) około 12 ludzi odpoczywających pod lasem. Ludzie ci mieli na sobie ubiór miastowy. Du dwóch wózków węgierskich zaprzęgniętych było dwoie par koni: jedna para gniada, przy drugiej koń jeden kary a drugi gniady. Właśnie Neczyporowicz posia dał taki wózek i koni parę, z których jeden był ma ści karej, drugi gniadej. Twarzy tych ludzi świadek subie nie zapamiętał.

Jan Mistow i Wojtko Koperczuk znaleźli w miejsc, w którym ludźcie nieznanym odpoczywali, ziemią przysypane papiery.

W pierwszej chwili żaden z nich niechciał podnieść przypadkiem w końcu jednak odważniejszy Trojano wski nadzieją znalezionej pobudzony, podniósł je i oddał przybyłym właśnie do wozu żandarmom. Papiery te pochodzący z rabunku w Denysowie.

Jako współwinnych w rabunku dokonany na p. Ujejskiej, oskarża c. k. prokuratury jeszcze 7 męz czyzn i 3 kobiety.

Obok głównych współwinnych w rabunku popeł nionym w Denysowie, staje jeszcze 10 osób oskar żonych o współdział w pomienionym rabunku. Obwi lzeni ci wysłani w pogoń za rozbitkami, zamiast ścigać napastników i odważnie potykać się z nimi, zbierali po drodze dukaty, którei złocony z po śpiechu drogę do samego Rosochowacza znaczyli. Du katy te wciągając, o których oskarżeni sądzili że to blaszki, pochowali po różnych dziurach, a nauczani dopiero przez urlopnika Józefa Rybaka o ich warto ści, mieniali je powoli, a pieniądze za nie wzięte na własną obratli korzystać. Między obwinionymi tej ka tegoryi jest 3 kobiet i jeden izraelita Hersch Fisch. Kobiety wędziły o tych dukatach przez mówów po znajdujących; Herszko zaś owe „blaszki“ do wła snej pociągł kieszani, płacąc za nie bardzo chojnie bo po 6 do 7 reńskich scheln. Oskarżeni chłopcy wszyscy przysięgają się do winy, mówiąc, jako wie dzieli, że dukaty te są własnością p. Ujejskiej; nie tak zaś Herszko, który sądził że owe holendry, przy niósł ze sobą z wojażki Józef Rybak. Zapytany, jak mógł tak niełobosciwie oszukiwać tych co te dukaty mu sprzedawali, utrzymuje że nie kupował je, tylko brał w zastaw.

Odczytano zeznanie p. Ujejskiej, jej służącej, stróża za nocego, rządcy dóbr ekonomy, parobków i wie lu innych jeszcze osób, nie przedstawiają one nowego, wszystkich tym świadkom przedstawiono nie tylko stosytekien dań przed sądem oskarżonych, ale wielu jeszcze innych poszlakowanych o ten rabunek; świado wie jednak nie mogli rozpoznać, czy przedstawio ne im indywidua należały lub nie do nocego na padu.

Obok tego odczytano mnóstwo innych protokołów odnoszących się do tej sprawy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Kraków 15 maja. W przyszłym tygodniu od będa się przed tutejszym sądem karaym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 18 maja: Aleksandra Przybylskie go, o kradzież; Apolinarego Krepłowskiego, o kra dzież; Maryi Aleksienki, o kradzież; Michała Dutki, o kradzież.

We środę d. 19 maja: Andrzejka Heblu, o ciężkie uszkodzenie; Samuela Leikrama, o kradzież; Wa rzyńca Kolodziejkiego, o kradzież; Jana Skoczka, o ciężkie uszkodzenie; Wawrzeńca Piszczka, o kradzież.

We czwartek d. 20 maja: Józefa Wójcika, o cięż kie uszkodzenie; Reginy Mera, o ciężkie uszkodze nie; Jakóba Giermana, o przeniewierzenie; Jana Bieli, o kradzież; Jana Bydłowa, o kradzież.

W piątek d. 21 maja: Stanisława Godora, o kra dzież; Stefana Paszy, o gwałt publiczny; Józefa Ru bina, o gwałt publiczny.

W sobotę d. 22 maja: Jędrzeja Fuchsa, o sprze niewierzenie; Jakóba Zaka i Jana Wrotnowskiego, o kradzież; Stanisława Dąbrowskiego, o kradzież; Win centego Ziemińskiego, o kradzież; Franciszka Tom czyka, o kradzież.

### Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 14 maja. Na wczorajszym targu na Ba ranie nie tyle dowieziono zboża co dawniej, a zna czeniejsi producenci trzymają się wycozkując, głosząc, że już i tak nie wielkie zapasy w awych spichrzach posiadają. Tym razem dostarczyli po większej czę ści tylko właściciele mniejszych posiadłości swoje produkta na sprzedaż, które po następujących cenach placono: pszenica czerwona od zlp. 33 do 34 1/2, biała od zlp. 35 do 37; żyto jest więcej poszukiwa ne, placono za piękne od zlp. 25 do 27; jęczmień od zlp. 21 do 23; groch pastewny od zlp. 20 do 22, kuchenny od zlp. 23 do 25 1/2; owies poszukiwany utrzymyw. i się dobrze, placono go od zlp. 16 do 17.

I na dzisiejszym targu kleparskim nie było poku pu, jkiego się posiadacze z powodu nie zbyt wielkiego dowozu spodziewali, a cisza jaka od pewnego czasu zapanowała w handlu zbożowym trwa dotąd, i nie ma wielkich widoków na sprzedaż zboża w zna czeniejszych partiach, mianowicie na wywóz za granicę, cały handel bowiem ogranicza się na miejscowe potrzeby i na zakupnie dla pol



wano i podniosło się trochę w cenie, gdyż nadeszły nie bardzo pomyślnie wiadomości z Węgier, że przez dość silne mrozy jakie tam trwały, trawy, łąki i pastwiska, a szczególnie żyto, dojrzały, i że nie będzie plenne; płacono go od złr. 6-30 do 6-80; o jeźmiu mniej popytu, piękny płacono od złr. 5 do 6; o owies coraz więcej, szczególnie na wywóz do Prus, przez co cena jego podniosła się trochę, płacono go od złr. 4 do 4-65; groch kuchenny od złr. 6 do 6-60; pastewny od złr. 5-50 do 6; konopiny w małych tylko ilościach przywieziono, i nie wielki był o nią popyt.

**Dostawa do umundurowania armii, przynajmniej** tedy została, mimo tylu i takich zabiegów i handlowych, przeróżnych deputatów i protestujących przemysłowców, jednak deputowanemu p. Skene w spółce z Offermannem i innymi w Berlinie, a Galicyi nie uwzględniono bynajmniej, chociaż p. Skene przez ministerium wojny zobowiązany został, do urządzenia zakładów konfekcyjnych (wyrobnictwa gotowych mundurów) w Wiedniu, Gracu, Bernie i Budzie alie nie nas. Blisko 1000 indywiduów — jak pisał *Debatte* — (oficerów, urzędników i wojskowych) po komisarych mundurunkowych z tego powodu pójdzia w odstawkę, szukając chleba, jak się komu dało w Warszawie, p. Skene; gdzie go zaś znajdą przemysłowcy i rzekłobyśmy nasi tym rozporządzeniem skrzywdzeni, o tem nikt nie wspomina. Mamy przemyśleń zdany jest zgola na łaskę i niełaskę p. Skene, który mimo, że o jeden procent więcej nawet od konsoryum Kwitnera sądził, uwzględniony został, gdyż p. Kuhn upatrywał więcej rękami w osobie p. Skene. Być może, że p. Skene rzeczywiście więcej podaje rękami, to zaś pewna; że raczej jemu dano rękę, a nie przeciwnie, jak w monopolistycznej ręce konsoryum, zatwierdzonego — mowa podpisu Najj. Pana — na lat 5. Po pięciu latach i tak nikt wyśiadł nie po trafił spóki, która się tymczasem ustali i tak urządzi, że nikt z nią konkurencyi nie wytrzyma; to rzecz jasna jak słono.

Posel Izby handlowej krakowskiej p. Helcel w ostatnich dniach robił zabieg u p. ministra wojny i w ministerstwie obrony krajowej u referenta „landwery”, Izby przynajmniej dostawa dla tej ostatniej nie uszła krajowi. Zapewniono go, że uwzględnienie to nastąpi; było zawczasu konsoryum się zespoliło dla przygotowania taniej oferty. Co do dostawy zaś dla czynnej armii odesłał p. minister solicytanta do ogłoszenia w gazecie urzędowej wiedeńskiej i zapadłoby już zatwierdzenie kontraktu przez Najj. Pana; zasłaniając się tem, że nie miał sobie podanych ofert przedsiębiorców galicyjskich, którzy by mógł uwzględnić; że wszelako sam wpłynę na Skene, iżby część podliwerunku ustąpił przedsiębiorcom galicyjskim, przypuszczając ich do udziału. Wstrzymujemy się więc tym razem od dalszego rozbioru rzeczy; zwłaszcza, że *N. fr. Presse* zapowiada, iż temi dniami wyjdzie ten przedmiot, i wykaże, jakże uciążliwy się w grubym pozostają błędy; zobaczmy jak się to uda *N. fr. Presse*.

Dziś nam tylko z powodu obietnicy p. ministra, że p. Skene i Galicyi także uwzględni do jakiegoś udziału przysięgi, przypominając sobie odpowiedź ubogiego żydka, który na pytanie: jak się uratował od cholery w r. 1831? — odpowiedział: piłem z mój szwagrem codziennie wyborne wino czerwone z wodą. Jak to? czyż cię stało ubogiego na to? „Jużci, mój szwagier pił wino, a ja piłem wodę!” Otóż i szwagier Skene będzie pił wino; kto zaś wodę, nie długo na to czekać będziemy.

**Kasa oszczędności miasta Tarnowa**, ogłasza zamknięcie rachunkowe za r. 1868, z którego się okazuje.

Ruch pięcioletni od 1 stycznia do końca grudnia 1868:	zr.	cent.
wpłynęło...	319,141 72/100	
wypłynęło...	306,510 13/100	
pozostało zatem w kasie z końcem grudnia 1868 r.	12,631 59/100	
Stan kapitałów wkładowych wynosił	241,159 5/100	
Na wypłaty hipoteczne użyto...	13,800 —	
Na eskonto wek.	210,750 80/100	
Zaliczki na zniżkę papierów publicznych...	12,090 —	
Ogólny dochód z obrotu funduszy w r. 1868 wynosił...	20,871 36/100	
Po odciążeniu kosztów administracji na prowizji i 5% na sprzęty inwentarskie w łącznej sumie...	13,718 42/100	
Przypada jako czysty zysk zakładu	7,152 94/100	

**WYKAZ**

dochodu na kolej Galicyjskiej Karola Ludwika.

Miesiąc	od osób	od towarów	razem
1869	złr.	złr.	złr.
od 1 stycz.	219,461 20/100	862,003 70/100	1,081,464 90/100
od 31 mar.	85,743 51/100	354,552 66/100	440,296 17/100
do 30 kwietnia			
Razem	305,204 71/100	1,216,556 36/100	1,521,761 7/100

**Koncesja kolei Koszycko-Bogumińskiej** przesłała ostatecznie za potwierdzeniem rządu na bank angielsko-austriacki. Dawniejszy nabywca tej linii („so-ciété du credit foncier international”) cedował ją anglo-bankowi; tak co do głównej linii z *Koszyca* do *Bogumina* (Oderberg), jak co do linii ubocznej *Abos-Praszów* (Eperies). Budowy w miejsce dawniejszych przedsiębiorców braci *Riche* z Belgii podjęło się konsoryum *Deutsch, Wahrmann et Tafel* z kapitału 1 miliona złr. Tak więc kolej Koszycko-Bogumińska po tylu przetargach, zwłokach i zawiadach zdaje się raz po raz mieć uzasadnione widoki przyjdzie do skutku i wykonania.

(Bank wzajemnego ubezpieczenia). Książę Karol Jabłonowski, bar. R. Benst, bankier w Wiedniu i dyrektor *Samuel* mieli się zawiązać w konsoryum i podać dnia 11go b. m. o koncesję do założenia banku ubezpieczenia życia (*Lebensversicherungsbank*) na zasadzie wzajemności opartego.

(Przywilej na aparat topienia kruszców siarkowych). *Gazeta Lwowska* podaje ogłoszenie Namiestnictwa z dnia 20 kwietnia r. b. N. 18,516, że c. k. ministerium handlu i węgierskie ministerstwo rolnictwa udzieliło p. Wincentemu Kirchnerowi wyłączny przywilej, na nabyty przez niego wynalazek osobno skonstruowanego aparatu do postępowania

z kruszami siarkowymi, za pomocą pary wodnej stopionych. Przywilej ten udzielony jest na lat 5, a opis jego złożony w archiwie przywilejów, bez zastrzeżenia tajności.

**Przejechali do Krakowa od 14go do 15go maja.**

**HOTEL SASKI:** Stefan hr. Zamoycki właśc. dóbr z Wysocka, Alfred hr. Żółtowski właśc. dóbr z Poznańskiego, Kazimierz Obertowski wł. dóbr z Galicyi, Ignacy Suchozawski właśc. dóbr z Międoli, Jan Jentys mechanik z Warszawy, Juliusz Dembński właśc. dóbr z Kongresówki, Oktawian Trzaskiński z Czerchowca.

**HOTEL POD ROZĄ:** Kazimierz Zieliński wł. dóbr z Galicyi, W. Chwalibóg z w. dóbr z Kongresówki, Franciszek Wesolowski z rodziną właśc. dóbr z Kongresówki, Józef Freundlich kupiec z Białej, Jan Wojcicki z odesk. wł. d. z Kongresówki.

**HOTEL POLSKA:** Szymanowski właściciel dóbr z Galicyi, hr. Karnicki wł. dóbr z Wołczowa, Antoni Bogdanowicz ze Lwowa, Zygmunt Sochacki ze Lwowa, J. Zuchowski z Galicyi, Teofil Szy z Kongresówki, Władysław Ciszewski z Kongresówki, Leon Straßburger właśc. dóbr z Kongresówki, K. Kempner z Poręby, J. Hordyński Dr. medyc. z Brzeżan, M. Fidler kupiec z Prus, Stanisław Linowski właśc. dóbr z Kongresówki, F. Parzelski właśc. dóbr z Galicyi, Justyna Benecowa wł. dóbr z Niegowici, Stanisław Pieniążek z Galicyi, Wojciech Brandys właśc. dóbr z Brodów, A. Frankenberg kupiec z Wiednia, Aleksander Skrzyński wł. d. z Kobylanki, P. Rogula kupiec z Wiednia, Adam Paskowski oficer rosyjski z Rosji.

**TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH**

w Gascie Lwowskiej.

**Licytacje:** W d. 21 czerwca, 21 lipca i 23 sierpnia, sprzedaż 1/2 części realności pod L. 83 w Świątynie; cena wywołania 111 złr. 11/100 cent. — W d. 6 lipca, 10 sierpnia i 9 września w Mogile sprzedaż realności włościańskiej pod L. 5 w Pleszowie; cena 1,347 złr. 50 c. — W d. 19 maja, 19 czerwca i 19 lipca sprzedaż realności pod L. 4 w Jaworowie; cena 250 złr. — W d. 20 czerwca, 8 lipca i 12 sierpnia w Makowie sprzedaż 1/4 części roli w Zembrzicach; cena 110 złr. — W d. 1 lipca w Złoczowie, sprzedaż dóbr Janeczyna w b. obwodzie brzeskim i części lasów w Kleszczowie, Choiny i Chyrzowskiej; cena 70,000 złr. — W dniu 17 czerwca w Mielnicy sprzedaż 45 klasz. stałych.

**Posady:** Kilku nauczycieli w gimnazjach brzeskim i samborskim (najniższa płaca 735 złr); konkurs do końca czerwca.

**Zawiadomienia:** Sąd krakowski Jakóba Wetsteina o nak. zapł. Michałowi Eibenschützowi sumy wekslowej 416 złr.; kurator Dr. Rosenblatt. — Sąd lwowski o wyznaczeniu dla Zyg. Wojciecha Rasowskiego kuratorem Dra Blumenfelda w sprawie zapłaconia Chai Mak 500 złr. — Sąd krakowski Tadeusza Niewiarowskiego o nak. zapł. Krongoldowi sumy wekslowej 100 złr. kurator Dr. Rydzowski.

**(Nadane):**

Rozprzedaż małych losów pożyczkowych jest zawsze silnie rozwinięta; mianowicie znajdują bardzo wielki pokup puszeczone w obieg w r. 1866 losy pożyczkowe medylańskie po 10 franków, którego też spodziewać się należy przy tak małej obligacji, bo ją teraz jeszcze niżej 10 (franków) kupić można; zwłaszcza, że pomimo tego właścicieli ogromne zyski przynosi.

**(Nadane):**

Znana jest rzecz, że na wiosnę choroby były ponajbardziej, przyczyna tego leży częściej w zmianach pogody i w zmianach temperaturze, częściej także w zatrzymaniu bycia na stoją, a później puszczaniu go na pastwę. Choroby te po największej części dotyczą nie tylko organów oddechowych, ale i na organa trawienia.

O ile małowazne zdają się podobne słabości, o tyle niebezpieczne może być ich zaniebanie. W wianym więc interesie państwa gospodarze starają się powinni o zapewnienie sobie w danym razie asybie pomocy.

Jako doświadczony, niezawodny, zapobiegawczy środek może być zalecony na zasadzie długoletnich doświadczeń c. k. konsyonyonany korneuburski proszek bydlęcy, którego szczególna właściwość stanowi rzeczywisty skarb domowy dla każdego gospodarza i właściciela bydła, gdyż wamania organa trawienia, usuwa zbieranie się strawionych pokarmów, oddziaływa szczególnie na ogólny system limfatyczny i gruczołowy, i podnosi naturalną siłę oporu przeciw wpływom zarazy.

Składy, w których można nabawać c. k. konsyonyonany korneuburski proszek bydlęcy, wymienione są w ogłoszeniu dzisiejszego numeru.

**Przegląd polityczny.**

**Depesze telegraficzne.**

**Monachium 13 maja.** W wyborach wyborców prepadł bar. Florsten w swoim okręgu wyborczym; tym sposobem wybór jego do Izby stał się jeszcze wątpliwym.

**Florencja 13 maja.** *Gaz. uffiziale* donosi o akonstytuowaniu się ministerstwa i wymienia wiastomy już skład jego. Król wyjechał dziś wieczór do Turynu po przyjęciu przysięgi od nowych ministrów. Nowy poseł pruski hr. Brassier de Saint Simon przybył tutaj.

Kurs papierów państwowych.	złr.	cent.
Banknoty 15 maja	110	108
Sreb. pol. st. za 100 zł	115	112
nowe obr.	96	94
Listy zast. pol. z kup.	428	430
Banknoty pol. 100złr.	159	157
Rublerów za 100 rub.	124	121
Talary pra. za 100 tal.	83	81
Bankn. pr. za 100 złr.	121	120
Srebro nowe austr.	9 5/8	5 80
Dukat ważny	10 1/2	10 1/2
Napoleon d'or	9 95	9 95
Półimperyal rosyjski	77	77
4 gal. listy zast. b. k.	91	90
4 gal. listy zast. b. k.	73	72
Oblig. indem.	120	116
Ak. k. g. bezk. idw.	132	134
L. C. zask. wr. p.	92	91
Listy zast. k. k. w. p.	91	90
banku hipotec.		
Wiedeń 14 maja.		
Metali na w. s.	58	58
Półcykła narod.	61	61
Metali na m. k.	93	93
Oblig. ind. Aust.	92	90
oszczęd.	92	90
węgierski	92	90

**Florencja 13 maja.** Nowi ministrowie złożyli dziś przysięgę w ręce króla.

**London 14 maja.** Ottway oświadczył, że rząd otrzymał odpowiedź odmowną od rządu hiszpańskiego w sprawie o statki „Tornado”, i że sprawa ta znówą specjalnemu trybunałowi przekazać będzie. (Leczy się to zabór przez statek hiszpański wojenny statku amerykańskiego na wodach, jak rząd angielski twierdzi, angielskich, w Indjach zachodnich. *Redy*.)

**Madryt 13 maja.** Kortazy odrzucili poprawkę przeciwną zasadzie dziedzictwa tronu. Posel francuski Mercier robi zabieg przeciw ustanowieniu reencyi.

**Lizbona 13 maja.** Iba deputowanych uchwałała wczoraj jednogłośnie adres na mowę tronu.

**Kopenhaga 14 maja.** Na obchodzie towarzysztwa północno-telegraficznego rzekł minister wojny Raasloff, że jest pewna nadzieja, iż senat amerykański ratyfikować będzie sprzedaż wyspy Sw. Tomasza. Powodem odwoiki były: zaręki między dawnym prezydentem Johnsonem a kongresem. Madry polityk Sumner (senator) sprzyja ratyfikacyi. W końcu minister oświadczył, iż w razie odmowy ratyfikacyi usunie się od urzędu.

**Petersburg 14 maja.** Ajencya telegraficzna rosyjska w Tauris donosi pod d. 13 bm., że p. perski Mirza Hussein han wyjechał z Erzerum do Konstantynopola dla załatwienia sporu granicznego turecko-perskiego (o wydzienie pola perskiego z Teheranu doniesiono już w *Czasie* z d. 11 maja.)

**Wiedeń 14 maja.**

+++ Znane oświadczenie prezesa Izby deputowanych, w skutku którego nie przyszedł na ostatnie posiedzenie pod doraźny rozbiór i odmowne rozstrzygnięcie przez pełną Izbę wniosek sejmiku galicyjskiego i odczenie o nim odczone zostało, nastąpiło za porozumieniem się prezesa z przychylniejszymi tejże rezolucyi ministrami i za zgodą tej części większości niemieckich deputowanych, którzy wprowadzić nie chcieli przyjąć dzisiaj wniosek sejmowy, ale także nie chcieli go odrzucić.

Wskutek tego odczenia sprawy rezolucyi, oświadczenie delegacyi polskiej wypowiedziane wczoraj przez deputowanego Potockiego, które zapewne w całej oświecie już podaliście, było przez tę delegacyę jednomyślnie przyjęte. Zyskało ono tutaj powszechne uznanie, jako odpowiednie wszechstronnie rzeczywistemu położeniu rzeczy. Przyjaciele i nieprzyjaciele nasi na jedno pod tym względem się zgodzili, że było pełne godności i politycznego taktu. Dodam, że nie przesądzało ono niczego, zostawiając tak delegacyi a następnie sejmowi swobodę zupełnie pole działania, a poświadczyło tylko ważne fakta, którym nikt nie śmiał i nie mógł zaprzeczyć.

Jakoż prezes Izby odpowiadając na to oświadczenie, zdanem z przedstawionych faktów i wykazaniem położenia rzeczy nie zaprzeczył, oraz ostatni fakt wyraźnie sam potwierdził a tylko odpowiedziałność za to położenie asilował odsunąć od Izby, twierdząc, że i ona temu położeniu nie winna, a przeto całą odpowiedzialność złożył na ministerium.

Wczoraj wieczór delegacya polska odbyła ostatnią naradę, a dzisiejsze posiedzenie Izby i obecność jej na niem objawiła faktem, że postanowiła nie opuszczać Izby. Zresztą opuszczenie Rady państwa w przededniu jej zamknięcia nie mogłoby mieć żadnego wpływu dodatniego, a mogło pociągnąć za sobą ważne niekorzystne skutki.

Sprawę co do złożenia mandatów do Rady państwa po zamknięciu posiedzenia Rady państwa, rozbić będe mógł zapewne w następnym liście jak i wszystkie przedmioty dotknięte tylko pozbicie w niniejszym.

Dzisiaj tak Izba deputowanych jak i Izba panów miały ostatnie posiedzenie. Izba deputowanych przyjęła w ciągu niego poprawki poczynione przez Izbę panów w kilku ustawach, a mianowicie w ustawie wodnej; poczem prezes poogwał Izbę mową, w której przedstawiał obraz jej dwuletnich działań Rady państwa i wyraził ubolewanie, że nie mogła wiele ważnych spraw załatwić. Jutro, jak wiadomo, nastąpi zamknięcie przez Cesarza dwuletniej sesyi Rady państwa. Mowa, którą Cesarz ma zamknąć sesyę, wypracowana przez ministra Bergera, miała dopiero wczoraj otrzymać ustęp tyczący się rezolucyi galicyjskiej. Utrzymując, że niektórzy ministrowie opierają się temu ustępowi. Nie zaręczam tak za jedną jak za drugą wiadomość.

**Wiedeń 14 maja.**

++ Koło polskie odbyło wczoraj ostatnie posiedzenie swoje. Miała tam zapas stanowcza uchwała, jak sobie postąpić należy wobec nowo stworzonego położenia. W tym względzie trzy wnioski istniały: jeden Zyblikiewicza, który odnosił się także do nowego przypadku, chociaż już dawniej był postawiony, a żądał, aby delegowani złożyli wspólnie i razem mandaty w razie odrzucenia lub niezatwierdzenia rezolucyi; Chrzanowski postawił wniosek, aby złożyć mandaty dopiero po zamknięciu sesyi Rady państwa; wreszcie Szajski wnioskował: Delegacya uważa za zgodne z dobrem kraju złożyć mandaty. Trzy te wnioski stały

ły na porządku dziennym; najdalej szedł wniosek Zyblikiewicza; Szajski wypowiadał zasadę, lecz nie przesadzał wykonania. Wniosek Zyblikiewicza w głosowaniu upadł. Zachodziło z kolei pytanie: czy wniosek Chrzanowskiego przyjęść ma pod głosowanie, albowiem koło polskie z zamknięciem Rady państwa przestaje istnieć, a przeto nie może stanowić uchwał, któreby sięgały i obowiązywały poza kadencyę Rady państwa. Było to widocznie, i skutkiem tego Chrzanowski zniżył wreszcie swój wniosek z wnioskiem Szajskiego o. Ale i wtedy musiano sobie postawić pytanie: czy byłoby stosownem uchwałać to co nie miało siły obowiązującej i wyrażało tylko w ogólności zapatrywanie się na dobro kraju. Wniosek ten upadł również 12 głosami przeciw 10, gdyż nie brali w głosowaniu udziału ci posłowie, którzy już wprzód oświadczyli, że składają mandaty w każdym razie. Tak więc nie na prawdę nie postanowiono pod względem złożenia mandatów, zostawiając natomiast każdemu delegowanemu wolność postąpienia według własnego przeświadczenia i sumienia. Nadmienić a toli muszę, że nie można było także wypowiedzieć wspólnego złożenia mandatów a to z pobudek politycznych, albowiem w takim razie musielibyśmy także mandaty deputowanych należących do wspólnej delegacyi, czego bynajmniej nie życzyło sobie w kole. Owszem obowiązano nawet wybrać do delegacyi wspólny siedmiu członków i dwóch zastępców do nieskładania mandatów aż do końca narad delegacyi wspólnej. Bo też inaczej nie mogłoby owi siedmiu zasiadać w delegacyi. Tak więc każdy deputowany ma wolne ręce, i może nadeść złożyć albo nie.

Telegram, który dziś na czele dziennika portujemy, doszedł nas wczoraj nietylko przerywanym sposobem, to jest na dwa zwody, ale wyraży go tak dalece były przekrecone, że kilka z nich nawet opuścić całkiem byliśmy zmuszeni, nie mogąc z liter zestawionych, jakby przypadkiem, właściwego znaczenia się domyślić. W telegramach *Kraju* czytamy nazwiska owych dziesięciu posłów, którzy stanowili mniejszość w kole polskim głosującą za wnioskiem posła Szajskiego, a mianowicie: Grocholski, Zyblikiewicz, Potocki, Fihanser, Sawczyński, Szajski, Wyrobek, Pfeiffer, Chrzanowski i Rogawski. Ośmiu pierwszych miało (zawsze według *Kraju*) złożyć dzisiaj mandaty na ręce marszałka krajowego.

Listy, które powyżej podajemy, odnoszą się do postanowienia delegacyi na posiedzeniu, o którym mówi telegram, i wysławiają myśli kierujące delegacyą w jej ostatnich czynnościach. O ile nam się zdaje, zgadzają się te szczegóły z kilkoma uwagami dodanymi przez nas do telegramu na wstępie.

We właściwej rubryce znajdzie czytelnicy zdania dzienników wiedeńskich o mowie deklaracyjnej posła Potockiego. Dość je przeczytać, a nawet zawziąć *N. fr. Presse* nie czyni tu wyjątku, aby się przekonać, że świetne to przemówienie nietylko jest deklaracyą odpowiednią położeniu i ważności sprawy, ale prawdziwym zwycięstwem odniesionem przez godność i powagę, jaka daje utracie słuszności i umiarkowanie, jaką wskazuje takt polityczny, nad słabością nyzującą. Wybiegów a w braku odwagi posługującą się do lekkocważenia, rachując na przypadkową liczbę większości.

Dziś mowa tronowa zamknie sesyę Rady państwa. W jednym z listów powyżej podane są niektóre obowiązujące po Wiedniu o jej treści posłanki. Przynieśli jej nam zapewne w skróceniu ostatni telegram.

W parlamencie północno-niemieckim upadł 110-glosami przeciw 100 wniosek Waldeka o dyktando członków parlamentu. Rząd otrzymał górę, gdyż był przeciwny dyktom z tego powodu, że nie były one objęte projektem konstytucyjnym, kowej, parlament zaś nie powinien jednostronnie zmieniać postanowień konstytucyjnych bez zapłaty się Rady państw związkowych. W innej jeszcze ważniejszej sprawie odniósł rząd pruski zwycięstwo co do rzeczy, chociaż w formie został pobity, a mianowicie w sprawie zmiany konstytucyi meklemburskiej, która, jak wiadomo, ma mnóstwo jesze w sobie zabytków innych czasów. Komisya petycyjna wniosła 51 petycyi o tę zmianę, a mianowicie o żądanie, aby kanclerz postarzał się o zmianę konstytucyi. Kwestya toczyła się o kompetencyi: czy parlament ma prawo a w ogóle czy ma prawo Związek wdawać się w wewnętrzne urządzenia krajów związkowych. Hr. Bismark ominiął jednak kwestyę kompetencyi, lecz wyraził się tylko przeciw naruszaniu legitymizmu konstytucyi i radził zostawić tę rzecz przyszłości, zwłaszcza że wzdgląd, iż książę Meklenburski jest wiernym sprzymierzeńcem. Powód taki świadczy, że kanclerzowi nie idzie o zasadę, lecz ocenia on rzeczy ze stanowiska korzyści dla Prus. Izba uchwaliła jednak przekazanie petycji kanclerzowi, co wcale nie jest mu niemiłym, bo daje Prusom prawo interwencyi w wewnętrzne stosunki krajów związkowych.

Francya cała zajęta w tej chwili wyłącznie wyborami. Około 70 deputowanych niezawziętych czyli opozycyjnych ma nadzieję dostać się do Ciała prawodawczego. Paryż postawi wszystkich deputowanych opozycyjnych, nawet dwuznaczny Olivier, którego rząd postanowił wspierać, nie ma nadziei przejeżdżać w Paryżu. *Indép. belge* podaje jako pogłoskę, iż Cesarz chce dać Oliviera Bonhe-

rowi w pomoc. Głoszą skąd inąd, że nie sam Olivier wszedłby do gabinetu, lecz w ostatniej chwili wyborów wystąpiłby nowy gabinet z niejakim odzieniem liberalnym, aby sparaliżować szky opozycyi.

Revolucya hiszpańska wpłynęła, jak utrzymywaliśmy w chwili jej wybuchu, na politykę europejską. Przybył dziś jeden jeszcze na to dowód. Oto *Elberfeld. Ztg* przypomina w liście z Berlina słowa hr. Bismarka na ostatnim sejmie pruskim, iż zeszłego lata szczęśliwym tylko przypadkiem uniknięto wojny. Wszyscy zrozumieli wtedy, że przyпадkiem tym była revolucya hiszpańska. Ale rzeczony dziennik wyjaśnia, w jaki sposób wojna miała się rozpocząć. D. 28 sierpnia r. z. pełnomocnik francuski w Karlsruhe wręczył rządowi badenskiemu notę, w której żądał wyjaśnienia co do stosunku Baden z Prusami i Związkiem północnym. Z Karlsruhe zwrócono się z zapytaniem do Berlina, a zanim nadeszła odpowiedź, wybuchła revolucya hiszpańska i uwnoliła rząd badenski od pierwszego starcia się z Francją; zapytanie to uważano w Berlinie za białe słońce.

Kortazy hiszpańskie skończyły pierwszą część konstytucyi, tyczącą się praw obywatelskich, a przystąpić miały wczoraj do działu traktującego formę rządu. To największy w tej chwili szkopół. Lud hiszpański jest na wewnątrz monarchiczny, prócz kilku miast fabrycznych, a i większość Izby jest monarchiczna. Republikański nie odważa się, jak mniemano dawniej, na zamach, bo próby takie już się raz nie powiodły, lecz zamierzają wystąpić z Izby w razie uchwalenia monarchii. Kwestya kandydatury, odłożona na sam koniec obrad; ogłoszenie przeto formy monarchicznej nastąpi dopiero w zasadzie i nie przeszkodzi utworzeniu tymczasowego dyrektoryatu lub innego jakiegoś rządu przechodniego, a ten w danych okolicznościach mógłby się utrwalić, albo ustąpić przed rewolucyą.

*Le Public* donosi o nowych zamieszkach w Portugalii, mianowicie w Villafranca. Szczegółów nie ma jeszcze.

Kongres Kanady (unii kandydyskiej) oświadczył się bardzo stanowczo przeciw wszelkim usiłowniom washingtonskim, odwracania Kanady od Anglii.

Wiekroł Egipski ma około 20go b. m. wyjechać do Europy.

Z Bombaju donoszą przez Aleksandryę 24go kwietnia, iż umowa między lordem Mayo wieckrölem indyjskim a emirem Afganistanu, Syrem Alim ma obejmować następujące punkta: Anglia uznaje Syra Alego jedynym legalnym władcą Afganistanu, oraz przyznaje mu prawo naznaczenia następcy po sobie, pozwala mu żądać pomocy Anglii dla rozwinięcia handlu krajowego. Wreszcie rząd angielski ofiaruje emirowi dział.

**Ostatnie depesze telegraficzne „Gzasu”**

**Wiedeń 15 maja.** Mowa cesarska tronowa zamykająca dwuletni okres Rady państwa, zabiera we wstępie swoim o sytuację stworzoną wypadkami 1866 r., jaką zastała Rada państwa; przebiega całą bogatą działalność Rady państwa i z uznaniem mówi o zgodzie z Węgrami, kładąc naciek na finansowe ofiary, które ludność musiała ponieść; wskazuje lepszą przyszłość ekonomiczną i finansową; podnosi znaczenie ustawy militarnej pod względem jednności i potęgi monarchii, ale oraz z szczególnym naciskiem wypowiada, że pokój jest niezbędnym warunkiem pomyślności Austrii, a utrzymanie go zapewnione jest przyjaźnami stosunkami do innych państw. Mowa tronowa resumuje poszczególne prawodawcze dzieła Rady państwa na polu sądownym, administracyjnym, handlowym i finansowym, specjalnie wymieniając najważniejsze ustawy i podnosząc znaczenie ich; następnie przypomina ustawy wyznawione, wyrażając niewątpliwą nadzieję, że się takowe okazały być trwałą podstawą spokojnego, jednolitego działania państwa i kościoła; zaznacza zwraca uwagę na wysoki stan cywilizacyjny, jakie przyniesło ma dla Austrii ustawa szkolna właśnie dopiero co sankcyonowana. Mowa tronowa z najzupełniejszem uznaniem dziękuje Radzie państwa za asilną skuteczną czynność, wspomina nareszcie o tych, którzy się uchylili od wspólnego dzieła, odwołuje się w gorących, silnych słowach na konieczność porozumienia się z innymi państwami, gdyż sama tylko Austrija na polu konstytucyjnym, gdyż sama tylko Austrija ofiaruje wszystkim swoim ludom opiekę, wolność, oraz zachowanie ich samościności i właściwości. (Mowa tronowa przerywana jest oklaskami).

**Kursy, Wiedeń 15 maja, godz. 2 minnt 20.** 50% jednoloczony dług państwa 61-15 — 50% zjed. dług państwa w srebrze 69-20. — London 123-90. — Srebro 121-10. — Dukat 5-84. Akcyje kredytowe 277-50. — Lombardy 231-50. — Losy z 1860 r. 99-30. — Losy z 1864 r. 123-50. — Akcyje franko-aust. 117-50 — Napoleony 9-89 1/2. Akcyje kol. gal. Karol. Ludwika 217. — Akcyje kol. Lwow.-Czerwonowiejskiej 184-75. — Akcyje kol. pół-wschod. 153-25. — Akcyje banku 737. — Akcyje banku zjed. (Vereinsbank) 118. — Akcyje banku jen. — Renta w srebrze 69-10 — Bank obrotu — Tramway — Akcyje banku handlowego wiedeń. — (Uspokojenie giełdy: chwiejne).

Z powodu święta uroczystego następujący numer *Chasu* wyjdzie we wtorek wieczór.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

**Stokrodką:**

Krakowa do Wiednia, Wrocławia 7-10 rano; 3-30 po południu — do Warszawy i Wrocławia o godz. 1 rano — do Lwowa 10-30 r. n.; 3-30 wieczór do Wiednia 11 rano.

Wiednia do Krakowa 7-15 rano; 3-30 wieczór; Granicy do Szescianowy o godzinie 11-37 przed półnietu; 2-5 po południu.

Szescianowy do Krakowa 2-51 po południu; i Lwowa do Krakowa 5-10 rano; 5-30 wieczór; Przemysła do Krakowa 9 rano.

Wieliczka do Krakowa 5-40 wieczór.

Wieliczka do Krakowa 1 po południu.

**Przykrodką:**

1. Krakowa z Wiednia 2-45 rano; 7-45 wieczór — z Wrocławia o godzinie 2-45 rano — z Wrocławia do Warszawy, Kiszyni i Szescianowy 5-21 wieczór do Lwowa 2-51 popołudniu; 6-11 rano — z Wiednia 6-15 wieczór.

10. Przemysła z Krakowa 4-43 po południu; 11. Lwowa z Krakowa 8-29 rano; 9-38 wieczór.

12. Wiednia z Krakowa 6-11 rano; 7-37 wieczór.



**ROB BOYVEAU LAPECTEUR.**

Jest to Syrop roślinny czyszczący krew z rągi (merkuryusza). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsu-tych humorów, jest bardzo skuteczny w skro-ficznych słabościach, silnych bólach w cza-sie porodu, uporczywych liszajach, wyrzuchach syfilitycznych, świerzbie zadawionym reuma-tyzmem, wysypce u kobiet w wieku krytyczno-go przejęcia, nabrzmieniu gruczołów, choro-bach zaraźliwych nowych lub zadawionych bardzo uporczywych.

23-12-24/T  
Dostać można w Krakowie u p. I. Trauczyńskiego (pod firmą B. Mieczyskiego — w Rze-szowie u p. S. Saitera i Spółki. — w War-szawie u p. Składzie materiałów apt. p. Galla, jak również u p. M. Mrozowskiego, Sokolow-skiego, Grodzkiego, Ch. Lipina i Con-terstschera i Spółki. — W Lublinie u p. Ma-zurkiewicza i Wareskiego. — W Wilnie u p. Chrościńskiego. — we Lwowie u p. Piotra Mikolasa. — Poznań u pana Mankiewicza. — w Pradze u Składzie materiałów aptecznych p. F. Veszetzky.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Ri-chter Nr. 12, u p. Girardeau de St. Germain

G. k. uprzyw. pierwsza

**FABRYKA**

**MAKI z KOŚCI**

**J. Fichtnera i Synów**

w Atzgersdorfie przy Wiedniu

uwadniają przy nadchodzącej porze PP. właścicieli dóbr i gospodarzy wiejskich, iż i tego roku zaopatrzyła się w wiel-ki zapas co do gatunku **wszech-stronnie** znanej maki z kości, i że sprzedawać będzie takową po cenach u-miarkowanych.

Zwracając powtórnie **głównie** uwagę na to, iż obustaleni jedynie przesłane na ręce pana **Symona Goldmanna** w Tarnowie,

umocowanego Agenta na całą Galicję, **zrealizowane** zostaną, uprasza PP. właścicieli dóbr i gospodarzy wiejskich z swemi obustalnikami udawać się do tegoż pana gdyż li tylko za tegoż poser-dnictwem **zawierzytelniającem 3 do 4-miesięczny kredyt** udzielony być może. (705-5-6)

**SYROP CHRZANOWY Z IODEM**

PP. GRIMAUD et C<sup>ie</sup> Aptekarzy w PARYŻU

**SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO**

Środek ten zawiera jod w ściśle po-łączeniu z sokiem roślin anti-skrobucy-nych, jakimi są: chrzan, rzekucha i t. p., których skuteczność jest powszechnie zna-na, a w których to jest znajduje się w stanie naturalnym. Z tego to właśnie wzglę-du zastępuje on tran rybi, którego smak jest nieznośny i trudny do trawienia. Nie-oceniony jest w leczeniu dzieci cierpiących na **limfatyzm**, **krzywienie się kości** pacie-rzowej, **przeciw nabrzmieniu gruczołów szyi, strupów na głowie i obliczu**. Tonicz-ny i czyszczący zarazem **wzbudza apetyt, ułatwia trawienie, powraca tkankom ciała ich jedność naturalną**; przepisuje się czę-sto przez lekarzy w **czepkach suchot**.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. I. Trauczyńskiego (pod firmą Bruno-na Mieczyskiego) i Redyka; we Lwowie w aptekach pp. Piotra Mikolasa, Berli-nera i Rukera; w Brodach u p. Franzosa; w Rzeszowie w aptece p. Szaittera; w Pradze w Składzie material. aptecz. p. Veszetzky; w Wiedniu u pp. Raabe i Röder.

Pierwsza największa fabryka bie-lizny z prawdziwego płótna

**E. Fogla w Wiedniu,**

c. k. nadw. nego liweranta, posiadacza wielu wyszczególnień, Kärntnerstrasse Nr. 27, „Zum Erz-herzog Karl“,

dzięki za długoletnie zaufanie Wy-sokiej Publiczności Galicyi, i poleca się do dalszych łaskawych listowych zamówień, według poniższych stałych cen, z zarezerwowaniem rzetelnego usku-tecznienia.

**CENNIK:**

Koszule męskie z płótna praw-dziwego po zlr. 2, 3, 4, 5 i zlr. 8.—  
Uprasza się o załączenie miary grubo-ści szyi.

Koszule męskie z angielsk. szyr-tyngu po zlr. 3 do zlr. 3-50.

Koszule damskie po zlr. 1-80 i zlr. 2-50, haftowane, najgustowniejszym krojem po zlr. 3-50, 4 i zlr. 5.

Damskie Gorsety nogilgée po zlr. 2, 3, 4 do zlr. 5.

Gatki męskie z płótna praw-dziwego kosztują sztuka po zlr. 1-50, 2 i zlr. 3.

12 sztuk chustek płóciennych do nosa, zlr. 2, 2-50, 3-50, 5, 7 i 10 zlr.

30 łokci płótna z przędzy ręcznej, blichowane, także z nitek podwoj-nych nieblichowane po zlr. 7-50, 9-50 do zlr. 15.

40 do 42 łokci doskonałej weby po zlr. 14, 18, 22 do zlr. 24.

50 do 54 łokci niewyrównanie do-brej rumburskiej lub holenderskiej weby (z przędzy ręcznej 3/4 szer.) po zlr. 20, 25, 30, 35, 40, 50 do zlr. 60.

Zamówienia z prowincji uskutecz-niają się jak najrzetelniej z zara-żeniem, za przysłaniem należytości lub za pobraniem teje za zaliczką pocztową. (924-5-16)T

Adres **E. Fogl**,  
ces. kr. liwerant nadworny, w Wiedniu, Kärntnerstrasse, 27, „Zum Erzherzog Karl.“

**Zakład kuracyjny**

**Żetyca**

**w Ernsdorf**

przy Bielsku w austri. Szląsku.

Otwarcie zakładu

**dnia 15 Maja b. r.**

Lekarz kuracyjny

**Dr Józef Krainer.** (982-2-4)

**TORUNIANE**

Podstawa: sok liliowy i laktukowy, na chustkę do nosa.

Przepisywana woda toaletowa z balsamu jagód i rozmaitych pachnących roślin wy-rabiana. Takowa korzystnie zastępuje Wód-kę Koloniską, jako też wszelkie dotąd naj-lubiejsze wyroby podobnego rodzaju — wzmacnia skórę, czyni ją gładką i dodaje jej nowej siły.

Jeneralny Skład dla Wiednia i ca-łej austriackiej monarchii do sprze-daży hurtownej u p. **Ig. Krebsa**,  
Wollzeile Nr. 1—3.

Do nabycia: w Krakowie u pp. F. B. Hahna — we Lwowie u p. R. Schwarz-  
A. Steifa Synów i Berliner- w Tarno-polu u p. Dra Buchelta — w Brodach u p. Franzosa.

**PASTYLKI**

**UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE**

**Z MLECZANU SODY I MAGNEZJI**

**P. BURIN du BUTISSON**

aptekarza, Laureata akademii cesarsko-medycznej w Paryżu.

Wyborny ten środek przepisywanym jest przez najznakomitszych lekarzy Fran-cyi, przeciw rozstrojeniu funkcji trawienia żołądka i kiszki, jak np. w **bólach żołąd-ka, w zapaleniu kiszki, w trawieniach dłu-gich, trudnych lub bolesnych, w odbijaniach, w odciążeniu żołądka i kiszki, w womitach następujących po jedzeniu, w braku apetytu, w opadaniu z ciała, w żółtaczce i w cho-robach wątroby i krzyża.** (760-12-16)T

Dostać można w Krakowie: w aptekach pp. I. Trauczyńskiego (pod firmą Br. Mieczyskiego) i W. Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Pio-tra Mikolasa, Berliner- i Zygmunt- Ruckera — w Brodach u p. Franzosa — w Wiedniu w Skła-dach material. aptecznych pp. Raabe i Röder — w Pradze u p. Fr. Veszetzky — w Rzeszo-wie w aptece p. Szaittera

**Całe Ubranie letnie:**

Surdut, Spodniej Kamizelka z najlepszego towaru, najmłodniejszym krojem

**12 zlr. w. a. —**

**Modny Surdut wierzchni.**

**8 zlr. w. a. —**

**Surdut wiosenny**

**10 zlr. w. a. —**

Dalej po najtańszych cenach:

Surduty wiosenne . . . . . 6 do 26 zlr.

Ubiory wiosenne . . . . . 16 do 40 „

Surduty wierzchnie we wszel-  
kich kolorach . . . . . 8 do 28 „

Ubiory letnie . . . . . 10 do 36 „

Surduty letnie, laki . . . . . 4 do 22 „

Surduty letni, żakiety . . . . . 8 do 28 „

Surduty salonne czarne . . . . . 14 do 28 „

Fraki i surduty do wychodu 14 do 32 „

Ubiory salonne kompletne . . . . . 24 do 42 „

Surduty dla księży . . . . . 18 do 36 „

Surduty myśliwskie kaźd. . . . . 6 do 24 „

Surduty kancelaryjne . . . . . 3 do 12 „

Surduty strzeleckie (stała cena . . . . . 10 „

Szalfarki . . . . . od 8 do 26 „

Gunie podróżne z kaptur. . . . . 8 do 28 „

Bluzy jaskowe . . . . . 7 do 18 „

Spodnie wiosenne . . . . . 4 do 12 „

Spodnie letnie . . . . . 3 do 10 „

Kamizelki z różnym materij 2jdo 8 „

Ubiory z płótna . . . . . 10 do 24 „

Ubiory gimnastyczne . . . . . 2jdo 8 „

zaleca

**SKŁAD UBIORÓW**

**Kellera i Alta**

w Wiedniu, Graben N. 3, I. piętro

„zum Stock am Eisen,  
przy rogu ulicy Karyńskiej.

Zamówienia z oznaczeniem **obwodu piersi** (około piersi i pęcherz), **obwodu brzucha, długości kroku** (od kroku do ziemi) wypełniają się sumiennie; a do każdego zamówienia dołącza się **kartkę zarczenia**, w której oświad-czamy, że w razie, gdyby dostarczo-ne ubiory nie odpowiadały życzę-niom, bez trudności odbieramy napo-wrót. (1551-193-30C)

Noszone Sukiennice sprzedają się mniej za-możnym bardzo tanio. Zasadzają się na tem że kupujemy nasz towar za gotówkę, że je-steśmy w stosunkach z najpięknymi fa-brykami kraju i zagranicy, opierając się na naszym sumiennem postępowaniu, nie-zego nie zaniedbamy, aby wszelkim wy-maganiom jak najlepiej odpowiedzieć.

Keller et Alt.  
w Wiedniu Graben N. 3, I. piętro,  
„zum Stock am Eisen.“

**Kąpiele w (Duszniku) REINERZ**

**Klimatyczne miejsce kuracyjne, źródło, żetyca i zakład kąpielowy w Hrabstwie Glatz w Pruskim Szląsku, otwiera sezon w dniu 9 Maja a za-nyka w d. 1 Października. Środki kuracyjne: 3 źródło do picia, pomiędzy któremi od da-wna słynny zdroj letni. Kąpiele mineralne żelaziste z gazem kwasem węglowym, wszystkie ogrze-wane według poprawnej metody Schwarza, kąpiele błotniste zimne mineralno-żelaziste, ciepłe natryskowe i rzeczne, mleko krowie, kozie, owcze i osie, żetyca owcza, serwatka kozia raz dwa lub trzy razy ścinana słynna oddawna.**

**Zalecenie** przeciw katarom wszystkich błon sluzowych, cierpieniom krtani, chronicznej gruźlicy, bezkrwistości, bladaczce następstwem ciężkich gorączkowych chorób i *pologom*, osłabieniu ogólnemu i nerwowemu, drażliwości, gościowi, dnie, złemu przy-miotowi i t. d. — Wiadomości udziela magistrat. Lekarzami są DDrzy Berg, Drescher, Bittner. — W miesiącu Sierpniu ob-chożona będzie 100-letnia rocznica urzędowego istnienia tutejszego zakładu kąpielowego i jego zimnych źródeł. (356-1-3)

**O g ó l n y**

**Zakład zaopatrzenia w Wiedniu**

(Allgemeine Versorgungsanstalt).

Z właśnie wydanego zamknięcia rachunków ogólnego Zakładu zaopatrzenia, który wydawanym jest bezpłatnie w zakładzie (w Wiedniu, Graben, Sparkas-sengebaude) jako też w komandytach wykazuje się, że fundusz Zakładu przynoszący procent z dniem 31 Grudnia 1868.

**Sumę siedmiu milionów zlr. w. a.**

znaczenie bo o 333.064 zlr. 50 1/2 kr. przeszedł, z czego największą część a mianowicie kwota zlr. 16,578,659 kr. 52, na hipotekach z zabezpieczeniem pu-pilarnem ulokowaną została. W pojedynczych klasach istniejących według da-wniejszych statutów Towarzystw rocznych dywidenda znacznie się powiększy-ła i wynosi za rok 1869 n. p.

w Towarz. rocznem 1825 IV klasie od wkładki po 200 zlr. rocznie 73 zlr. 63 ct.

dto	"	1826 IV	"	"	"	"	"	"	"	87	"	1
dto	"	1827 IV	"	"	"	"	"	"	"	69	"	19
dto	"	1834 V	"	"	"	"	"	"	"	525	"	—
dto	"	1835 V	"	"	"	"	"	"	"	525	"	—
dto	"	1843 VI	"	"	"	"	"	"	"	408	"	44

i t.d. Prócz tego jest pozostałych z 1868 r. 39 pobierających dochód i d swych 200-reńskich wkładek aż do końca życia rocznego przychodu po 325 zlr., na rok 1869 przybyło jeszcze 54 nowych pobierających dochód, których taka najwyższa renta po 525 zlr. aż do końca życia zapewniona została.

Również odnośnie do **nowych wkładek i zadatków** udział publi-czności niezmiennie się podniósł, a nowe wkładki z końcem 1868 r. złożone w gotówce wynoszą 146,136 zlr., a zadatki 15,221 zlr. 86 kr., rezultat, jaki zakład ma do zadowolenia zaufaniu w rzetelnem współdziałaniu zastępców uczestników, jako też rzeczywistości przedstawionej cyframi, że **żaden podo-bny instytut na kontynencie przy równej pewności w ulo-kowaniu kapitałów tak świetnych rezultatów** wykazać nie jest w stanie. Nowe wkładki i zadatki jako też dopłaty na już istniejące wkładki mo-gą być bez przerwy składane w głównym zakładzie w Wiedniu lub w koman-dytach na prowincjach, gdzie wszystkie do zakładu odnoszące się druki, sta-tuta w niemieckim, węgierskim, włoskim, czeskim, polskim języku po ce-nie 10 kr. są do nabycia.

Zarazem upraszam się wszelkie kwity kupony, nieostępowane przesłać do zakładu, gdyż zakład wedle prawa z 13 Grudnia 1862 obowiązany jest do bez-pośredniego złożenia należytości stepowej.

Wiedeń dnia 20 Kwietnia 1869. (944-1-2)

**Administracya ogólnego Zakładu zaopatrzenia,**

**Dla właścicieli koni i gospodarzy!**

Zdania o wyrobach weterynaryjnych Kwizdy.

W „Dresdner Journal“ z 18 kwietnia b. r. czytamy:

Korneuburski prosek byłdęcy rozpowszechnił się od 10 lat swego ist-nienia daleko za granice Austrii, przez całe Niemcy, księstwa Nadnaujskie, wielką część Rosyi, nawet w Szwajcaryi i Francyi, zaprowadzono takowy w masztalarniach J. Kr. Mości Króla Pruskiego i Królowej Anglii, o czem dotyczący zawiadowcy masztalarni bardzo chwalebnie się wyrazili. Udzielona koncesya tego proszku byłdęcego przez wysoki c. k. austriacki, kr. pruski i kr. saski rząd, niemniej odznaczenie medalem hamburskiego, paryskiego, monachijskiego i wiedeńskiego Towarzystwa zawiązanego przeciw dręczeniu zwierząt są samymi za sobą przemawiającymi faktami, które dowodzą iż nadto doskonałości tego artykułu i niepotrzebują żadnego dalszego objaśnienia.

Udzielanie Korneuburskiego proszku byłdęcego dla zwierząt domowych jest także w stanie zdrowym bardzo pożyteczne, gdyż podwyższa działalność trawienia, oddzielenie strawionych pokarmów ułatwia i tym sposobem wzma-cnia siłę oporu zwierząt przeciw wpływowi zaraźliwym, jak również zaradza tym chorobom, którym bydo najwięcej podlega, i skutkuje znakomicie u konia: w gruczołach, zapaleniu gardła, kolkach, brak ochoty do żeru; u byłdęcia: w krwistości mleka, wydmieniu brzucha, jako środek do poprawienia mleka, dla tego też śmiało ten proszek podozas cielenia dawać można; u owcy służy szczególniej przeciw robakom wątrobianym i we wszystkich chorobach brzucha.

Drugi preparat higieniczny równie doniosłości jest **plyn przywrotny dla koni** p. Fr. Kwizdy w Korneuburgu, jest to **jedyny plyn przywrotny, który przez wysoki c. k. urząd zdrowia wypróbowany**, a następnie przez **J. Ces. Mość Cesarza Franciszka Józefa I** **wylęcznym przywilejem** odzna-czonym i używanym bywa nie tylko w masztalarniach J. Kr. Mości Królowej Anglii, ale także w praktyce urzędowej p. Dra Krauer-  
a, weterynarza na-dwornego J. Kr. Mości Króla Pruskiego; ten plyn utrzymuje konia do późnej starości wytrwałym i dzielnym, hartuje nerwy i służy szczególniej jako środek pomocny przy operacyi zdrętwień, reumatyzmów, zwieńień, skręceń nóg i t. d.

Znakomita sława weterynaryjnych wyrobów Kwizdy, došla nawet aż za granice Europy, a wynalazca takowych wysłał na wezwanie towarzystwa zawią-zanych przeciw dręczeniu zwierząt w Nowym Jorku i Bostonie znaczniejsze par-tye swego wyboru, który takim sposobem i w Ameryce jako zaprowadzony uważać można.

Przytaczamy następnie w wyciągu przywilej dany:

**My Franciszek Józef Pierwszy**, z Bożej łaski Cesarz Austrii, Król Węgier i Czech, Lombardy i Wenecyi, Dalmacyi, Kroacyi, Sławonii, Galicyi, Lodomerii i Illiryi, Arcyksiążę Austrii i t. d. i t. d.

Ponieważ **Nam Fr. J. Kwizda**, aptekarz w Korneuburgu najniżej przed-stawił, że wynalazł nową wodę do mycia dla koni przezwana **plynem przy-wrotnym**, na który to wynalazek prosi o wyłączny przywilej, i ponieważ w tym razie wszystkie patentem z d. 14 Sierpnia 1852 r. przepisane formalności wy-pelnione zostały, przeto uznaliśmy za dobre przychylać się do życzenia, u-dzielić Franciszkowi Janowi Kwizdzie, jego spadkobiercom i cesyonaryuszom wyłączny przywilej we wszystkich krajach Naszego Państwa na wymienione od-krzyce.

W moc potwierdzenia wydaliśmy mniejszy patent w Naszem Imieniu, opatrzone Naszą Cesarską pieczęcią.

Dan w Naszem Cesarskim głównem i rezydencyjnym mieście Wiedniu dwudziestego trzeciego dnia w miesiącu lutym w roku tysiąc osiemset sześćdzie-siątym trzecim a panowania Naszego piętnastym.

(L. S.) **Franciszek Józef.**

Prawdziwe ma do nabycia:

w **KRAKOWIE** p. **M. JAWORNICKI**, w Rynku głównym w kamienicy p. **Kirchmayera**; p. **Józef Jahn**, — we **Lwowie**: PP. **Konst. Iskierski, Piotr Mikolasz** aptek., **A. Berliner** apte-karz i **S. Rucker** aptekarz,

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

**Uwaga.** prawdziwe i niefalszowane, niech raczą uważać na to, że każda paczka i każda flaszką opatrzona jest pieczęcią firmy: „**Franc. Jan Kwizdy w Korneuburgu.**“

**Praktykant Gospodarczy**

posiadający 2letnią praktykę, którą odbył po ukończeniu szkoły czernichowskiej, po-szukuje odpowiedniego miejsca od Sgo Ja-na. Bliższa wiadomość w Biórze Towarzy-stwa Gospodarczo Rolniczego Krakowskie-go przy ulicy Sławkowskiej. (1003-1-4)

**Ogólna potrzeba.**

Obecnie wszędzie znane i uży-wane w Francyi i Austrii patentowane

**Srebrne Guziczki do koszul**

**z zaturkami do przyszycia,**

najodpowiedniejsze do przyszywania ich do Mankietów damskich, mają 7/8 wartości srebra, przetrzymują każde prawie i nie mogą być ani praniem, ani maglowaniem, ani prasowaniem uszkodzone. — Za próbę srebra zaręcza fabryka znaczkimpróby.

Guziczki te są trojakię wielkości:

Nr. 1. 2, 3,

tuzin 60, 70, 80,

Guziczki giloszowane są o 10 cent. na tuzinie droższe. — Ceny netto za gotówkę lub pobraniem.

Kupujący hurtownie otrzymają odpowiednią zniżkę. (842-5-12)

**Maurycy Knepler.**

właściciel przywileju i fabrykant towarów piankowych w Wiedniu, Mariahilf, Nel-kengasse, Nr. 6.

We Lwowie do nabycia u A. Steifa Synów.

**PILES GOURMANDES SAUVIN**

APTEKARZA, 55, BOULEVARD DE SEBASTOPOL W PARYŻU

Jest to nieoceniony środek czyszczący i przeczyszczający CZYSTO ROŚLINNY, przyjemny i łatwy do zżycia, a niezawodny przeciw ZAPADNIOM, najopuścialszemu NĘWRAŁOJOM, ŻOLCI, FLE-UMIE ŻOŁĄDKA.

Pigułki Goumanes są niezawodną skutecznością prze-ciw ZAPALENIU KISZEK, ZAPALENIU ŻOŁĄDKA, MIGREŃOM, ASTMIE, KATAROM, LISZAJOM, GOŚCOWI i PODAGRZE.

Zalety tych pigułek dają się stracić w paru wy-rach: PRZEWYRACZAJĄ i UTRZYMUJĄ zdrowie.

Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać diety, tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli idzie o otrzy-manie rozswolenia, ułwa się je przy jedzeniu, jeżeli chodzi o przeczyszczenie, bierz je jakiego się śpi.

Dostać można we Lwowie w aptekach: p. p. Piotra Mikolasa i Berliner-; w Krakowie w aptekach: p. p. Brudosa Mieczyskiego i Redyka; w Poznaniu w aptekach p. p. Dra Mankiewicza i Elsnera; w Bro-dach w aptece p. Franzosa; w Rzeszowie w apte-ce p. Szaittera.

we Młowie w aptece p. Ruckera (724-1-7)

**WODY VICHY.**

Doświadczone w wielu ciężkich słabościach, okazały zadziwiająco skuteczność. Są one alka-liczne i gazowe. Łatwo do zżycia, rozprowadzane bywają przez cyrkulacya krwi do wszyst-kich organów i tkanek ciała, które lekko lub mooniej pobudzają, stosownie do potrzeby, przy-wracają energią żywność tkanek ciała i błon sluzowych, a tym sposobem sprawiają ogól-ne wzmoocnienie. (556-1-12)

Wody Vichy używają się z pomyślnym skutkiem przeciw zubożeniu krwi, bladaczce, upla-wom, mozołom, powroślowi do zdrowia, (źródło Mesdames), w słabościach organów trawienia, zamuleniu wątroby i śledziony, zatwardzeniu wewnętrznosci żołądka, tworzeniu się żółcio-wego w ciele, przeciw kamieniowi, gastralgiiom, dyspepsjom (źródło Grande-Grille i Hopital), przeciw bólesiom krzyża, pęcherza, pedagrze, diabetu, (źródło Celestine i Hanterive).

Jest bardzo ważne, aby źródło każde stosowano do właściwych chorób, bo woda z jednego źródła, przepisana specjalnie na jaką słabość, żyła w innej chorobie, może się stać szkodliwą. Prócz tego doświadczenie wykazało, że użycie źródeł zmieniać się powinno stosownie do plet, wieku i konstytucyi, a więc niezbędnem jest zasięgać rady lekarzy co do wyboru źródła.

Administracya Centralna Komp. dzierżawców źródeł mineral. Vichy, 22 Boulevard Montmartre w Paryżu, w Krakowie u apt. I. Trauczyńskiego (pod firmą Mieczyskiego) i St. Feintucha.

**Filip Haas i Synowie,**

**Skład towarów w Wiedniu,**

**Stock im Eisenplatz.**

**Największy wybór wszelkich gatunków**

**Obić papierowych.**

**Wzory rozsyłają się na żądanie jak najrychlej.**

**Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.**

Bezpośrednia jazda statkiem parowym między

**Hamburgiem i Nowym Jorkiem,**

dotykając Hawru za pomocą pocztowych statków parowych:

Holsatia	we Środe	19 Maja	Cimbria	we Środe	2 Czerwca
Saxonia	w Sobote	22 Maja	Westphalia	dto	9 Czerwca
Germania	we Środe	26 Maja			
Teutonia	w Sobote	29 Maja			

Oznaczone \* statki parowe, Hawru nie dotykają.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. 165, druga kajuta tal. 100, Miedzypokład 55 tal.

Cena przewozu towarów: L. 2. od beczki o 40 stopach sześciennych hamburskich z o-puszczeniem (Prime) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (773-5)

Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych 4 sgr. Listy powinny być oznaczone: per Ham-burger Dampfisch.

Bliższych szczegółów udziela: **August Bolten** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Agenci: **Staar & Geis-kofer** w WIEDNIU, Mehlmarkt Nr. 17 i p. **I. Eihenschütz** w KRAKOWIE.

Od lat 26 istniejąca c. k. uprzyw.

**Fabryka posadzek maszynowych**

**Stefana Barawitzki i Syna**

**w Wiedniu,**

Heiligenstadt, Nussdorferstrasse, Skład Stadt, Herrengasse Nr. 10.

ma zaszczyt donieść Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności, że ma zawsze po najtańszych cenach wielki skład, bo 20.000 do 25.000 sztuk najwytworniejszych aż do najordynarniejszych posadzek w zapasie, za które powyższa fabryka daje 5-letnie zarezerwanie za wszelkie ułamania.

Ilustrowane Cenniki są gotowe do powięzcia bezpłatnie dla pp. przedsię-biorców budowy, architektów, właścicieli domów i t. p.

poniedziałek dnia 10

b. m. i r. skradziono

**List zastawny litera C, na rubli srebrem 150, Seryi II okresu III Nr. 220431.**

Przestrzega się, żeby takowego listu nie-nabywano, albowiem wszelkie prawne zastrzeżenia zostały już poczynione.

(1005-1-3) **Konstanty Popiel.**

**KAWA prawdziwa MOKKA,**

wprost z Mokki (Yemen) w Arabii sprowadzona w oryginalnych serach po 10 funt. w sprzedaje się po 10 fl. 30 kr. w. a. za seron w Wiedniu Gra-ben Nro 29 im *Imery des Trattnerhofes*, w *wschodnio-indyjskim Magazynie kawy* gdzie także wielkie ilości *najlepszej kawy* po 87, 60, 70, 75, 80 kr. do 1 fl. 10 kr. za funt wied. za-waża się w zapasie. Przysyłki na prowincyi przy odbiorze 30 funtów uskuteczniają się za potra-ce-niem należytości opłatnie aż do ostatniej stacyi kolei lub statku parowego. Tamże jest również wielki skład najpyszniejszej

**HERBATY** świeżego zbioru, Congou, Sou-ty familijnej, mieszanej cesarskiej po 2, 3, 4, 5 6, do 10 fl. za 1 funt. w 1 prawdziwym **Ma-gazynie kawy po 1 fl. do 2 50 kr. za butel-kę. Wyborny stary kognac, arak, essencya pon-czowa, wprost sprowadzane, francuskie i holen-derskie likiery. (792-6-36)**

**N a j w i ę k s z y**

**MAGAZYN UBIORÓW**

**E. Sameta** w Wiedniu,  
Stadt, Stefansplatz, Ecke der Gold-schmedgasse N. 1, na I. piętrze,

zaleca swój bogato zaopatrzony Skład naj-cieńszych i najtańszych, wedle najnow. żurnali wykonanych **Sukni męskich.**

Wiosenna wierzchnia suknia od 8 do 30 zlr.

Ubiór wiosenny . . . . . 15 „ 40 „

Ubiór letni . . . . . 12 „ 36 „

Ubiór salonowy . . . . . 22 „ 45 „

Surdut domowy lub kancel. . . . 4 „ 10 „

**Liberie** w wielkim wyborze.

**Zakład wypożyczania sukien** pod bardzo przystępnymi warunkami z ko-rzyścią dla Szanownej Publiczności; zmie-nia się stare suknie na nowe, a trochę u-żywane ubiory w najlepszym stanie sprze-dają się bardzo tanio. (858-4-40)



## Pastilles fortifiantes.

**Dra Vincenigo Verri.**

(Pastilles di Roma) przez wiele lat wypróbowany żywoty środek przy zepsutym systemie piciowym. Zaleca tego wyrobu szkodliwym na usunięcie powstałego osłabienia nawet w podeszłym wieku przy ciągłym wzmocnieniu. Pastylki te wyrabiane są z najdelikatniejszej i najskosztowniejszych materii, są łatwe do strawienia i nie barzą do zalecenia bezkrytycznym i słabym na nerwy. W oryginalnych opakowaniach po 10 zlr. za opłaconym nadaniem dla Austrii, w Wiedniu u p. **Józefa Weisza**, aptekarza, pod Murzynem. Odsprzedaż otrzymają znaczny zniżkę. (919-4-12)

Łatwiej mówić  
żeli go  
Pierwszy i  
Skład fa-  
o bócie, ani-  
zrobić.  
największy  
bryczny

## OBOWIA własnego wyrobu

**EMANUELA STERNA w WIEDNIU**

Stad Mariengasse Nr. 2,

zaleca ogromny wybór najdoskonalszych

wytworów i szkodliwych wykona-

nych towarów, z najdoskonalszego materiału

i gatunków skór po najniższych cenach.

**Kamieszki męskie**

(913-2-30) kamieszki męskie

zaleca i cielec zlr. 4.50, 5.50, 6. zlr.

obsad. skórka rękaw. zlr. 5.50, 6.

kolankami szubami, kapami z poczwórny

podszew. zlr. 6.50, 7.50, 8. — z ros. lakieru,

gładkie obsadzone, zlr. 5.50, 6.50, 7.50,

z salonowego lakieru zlr. 5.50, 6.50, 7.50,

z obs. kol. skór. zlr. 6.50, 7.50, 8.50,

Kamieszki sukienne i pilśniowe dla ciępię-

ci z 2n. podszew. nieprzem. zlr. 6.50, 7.

Buty wysokie juch. i ciel. zlr. 8.50, 9, 10, 12.

**Kamieszki dla chłopów:**

matowe, cielec, zlr. 2.50, 3, 3.50.

**Kamieszki damskie:**

prunelowe, aksamitne z obcasikami, zlr.

1.30, 2.10, 2.50, 2.80, 3, 3.30, 3.50, 4.

— now. kształt. zlr. 3.50, 4, 4.50, 5, 6, — z gu-

manami, zlr. 2.50, 2.80, 3, 3.30, 3.50, 4.50

z skóry matowej, koziołowej, gładkiej, ciel.

z pół-podszew. zlr. 3, 3.50, 3.80, 4.

dto z najlep. gat. zlr. 4.50, 5, 5.50, 6,

nieprzemakalne skórzane, sukienne, pilśni-

owe, z podw. przysrub. lipkami podszew.

zlr. 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 6.50, 7.50, 8.

**Kamieszki dla dzieci:**

aksam., prunell., skórkowe, 90 ct. do 2.50.

**Kamieszki dla dziewcząt:**

aksamitne, skórkowe i prunelowe zlr. 2,

2.50, 2.80, 3, 3.50, 3.80, 4.

**Wielki Skład Kamieszki damskich z ob-**

casikami kark, odz. 5 do 6.50 — obok wielu

niewymienionych gatunków ze sukna, futra,

jedwabiu, atlasu, itp. zawsze w zapasie.

**Cenniki na żądanie przesyłamy darmo.**

Zapewnienia według miary i naprawy

będą najrybniej wykonywane. Polecenia za-

mięjsze wypłacają się za pobraniem po-

czty. Kupujący hurtownie otrzymują zniżkę.

## Wies Mstów i wies Bojanczyce,

na pograniczu powiatu Wielickiego po-  
łożone, są każdego czasu do sprzeda-  
nia z wolnej ręki. — Bliższą wiadomość  
powziąć można ustnie od właściciela na-  
miejscu w Mstowie. (881-4-5)

## !!! Podać rękę szczęściu!!! u Ludwika Wolfa!

Pod tą dewizą padło na ostatniem  
ciągnięciu  
152.000, 105.000, 2 po 102.000,  
2 po 100.000, 3 po 50.000,  
30.000, 25.000, jako też wiele wy-  
gran od 12.000, 10.000 itd.  
do mojego debitu; rzadko która ko-  
lektka wypłaciła swym interesantom  
tak wiele znacznych wygranz; przeto  
nazwa jej

## „Kolektka szczęścia“

jest słusznie uzasadniona.

## W dniu 11 Czerwca r. b.

odbędzie się ciągnięcie przez rząd

urzędowego i poręczonego

losowania pieniężnego,

w wielkim wyborze numerów są w za-

pasie.

Całe Losy ory. (nie Promesy) po 6-90

Półówki „ „ „ 3-45

Cwiartki „ „ „ 1-72½

Na tej loterii muszą być wyciągnięte:

100.000, 12.000, 2 po 10.000, 2

po 8.000, 2 po 6.000, 2 po 5.000,

2 po 4.000, 3 po 2.500, 12 po

2.000, 20 po 1.500, 105 po

1.000, 5 po 500, 158 po 400 ta-

larów i t. d.

Polecenia opatrzone gotówką lub ri-

mesami wypełniają się szybko, na-

wet w najodleglejsze okolice. Każ-

demu uczestnikowi przesyła się o-

ryginalny Los i Prospekt, a zaraz

po ciągnięciu urzędowy Wykaz

wygran.

Zgłosić się bezpośrednio do głó-

wego Kantoru (968-2-8)

**Ludwika Wolfa**

w Hamburgu.

(994-800)

Założone 1823.

Zareczenie.

Ilustrowane

cenniki bez

platnie

po cz

Wm.

Knaust

w Wiedniu,

Leopoldstadt, Miesbachgasse 15

gegenüber dem Angarten.

Sikawki ogniwe,

ogrodowe, Pom.

oy, Weze, Wia-

dra, Ubiory

dla straży

ogniwe

Wm.

Knaust

w Wiedniu,

Leopoldstadt, Miesbachgasse 15

gegenüber dem Angarten.

## Z zarczeniem prawdziwości.

Przyjęty przez cesarza, królewskie i książęce

Zaszczycony przez przywileje, patenta i medale.

**Dra L. BÉRINGUIERA**

**SPYRUS KORONNY,**

(Quintessence d'Eau de Co-

logne).

Oryg. flaszeczka zlr. 1-25

i po 75 cent.

Najdoskonalszego gatunku — nie tylko jako

nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale

także jako znakomity środek lekarski oży-

wiający i wzmacniający siły żywotne.

**Dra M. Borchardta**

**Mydło ziołowe,**

do upiększenia i poprawienia pleci,

wypróbowany środek na wszelkie

nieczystości skórne, używane

z wielką korzyścią w kąpielach wszelkiego

rodzaju, w opieczonych oryginalnych

paczkach po 42 kr.

**Dra BÉRINGUIERA**

**Roslinny środek**

do farbowania włosów,

(kompletny w pudełku z szczo-

kami i mieszczącym 5 zlr. w. a.)

Uznany jako zupełnie odpowiadający celowi

i całkiem nieszkodliwy, aby ufarbować trwałe

tak zarost głowy i brwi, jako też i brwi we

wszelkich możliwych odcieniach.

**Prof. Dra Lindes**

**Roslinna Pomada woskowa,**

nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wy-

próbowanym środkiem do utrzymania roz-

dziu. — W oryginaln. paczkach po 50 c.

**Dra BÉRINGUIERA**

**Roslinny środek do**

farbowania włosów,

w flakonach na dłuższy użytek

wystarczających, po 1 zlr.,

składający się z najodpowiedniejszych skła-

dów roślinnych na utrzymanie, wzmocnie-

nie i upiększenie zarostu głowy i brzoj, jako

też w celu utrzymania się od tak przykrej

liszajów i łuszczenia się skóry.

**Dra Suin de Boutemard**

**Pasta do zębów,**

w ¼ i ½ paczkach; po 70

i 35 cent

Najlepszy i najwygodniejszy i naj

przejrzysty środek do utrzymania

i czyszczenia zębów i dziąseł —

przyczynia się równocześnie do na-

dania dobroczynnej świeżości ustom i pod-

niebieniu.

**Balsamiczne Mydło oliwne,**

jako środek do codziennego umywania łag-

odnie działający, może być poleconym jak na-

usilniej nawet Damom i Dzieciom płci najde-

likatniejszej.

— Paczka oryginalna 35 centów. —

**Kr. Fizyka obwod.**

**Dra Kocha**

**Cukierki ziołowe**

są dla swych obfitych części

składowych z najszkodliwiej-

szych i najodpowiedniejszych soków zio-

łowych i roślinnych uznane, jako wypróbo-

wany środek domowy na kataralną chryp-

kę, drapanie w żylt, zalegnięcie itp.

Oryginalne pudełeczka po 70 i 35 cent. w. a.

**Dra Hartunga**

**Olejek z kory Chin,**

z wywaru najlepszej kory Chin i

olejków woniowych na zakonserwo-

wanie i upiększenie włosów, (w opie-

czościowych i w szkło ostepowa-

nych flaszeczkach po 85 c.)

**Dra Hartunga**

**POMADA ZIOŁOWA,**

na wznowienie i wzmocnienie

porostu włosów, w opieczo-

wanych i w szkło ostepowa-

nych słoikach po 85 cent.

**Wszystkie wyi przytoczone przedmioty,**

atwierdzone swymi obwałowaniami wlasno-

ściami, sprzedają

**pod zarczeniem tożsamości**

wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie:

**p. W. Redyk apt. i p. Józef Jahn**

następują:

w Białej p. Leopold Schwanzer, — w Bełzie p.

A. W. Grot — w Boroszkowie p. A. Niemce-

wski i Sp. — w Brodach p. Ewa Kornfeld i p.

Franciszek Gomoliński apt. — w Brzeżanach p.

B. Fadenhecht, — w Buczaczu p. A. Kerel i

Popowicz — w Bochni p. Paweł Niedzielski i

w Czerwonowie pp. Ig. Schmirch i p. I. Sze-

gierski księgarz — w Drohobyczu p. J. Rosen-

heim, — w Gorleach p. Walery Rogawski apt.

w Grodu p. Tomaszewski apt. — w Grybowie

p. Alojzy Muszyński, — w Jarosławiu p. Rohm

apte. — w Jassach p. Michał Neumann, —

Ant. Krzyżoforski — w Krośnie p. J. F.

Kleina wdowa p. Zygm. Rucker apt. p. Fry-

derik Schubert, p. A. Berliner aptek. (przed-

tem Laneri i p. Piotr Mikolajsch, — w Łisku p.

Robert Barański, — w Mankowskich p. J.

Lipschütz, — w Mikulicach p. Stanisław Mi-

dlicki apt. — w Myslenicach p. F. Sender,

— w Nowym-Targu pan Karol Laur, — w Nowym

Gaczu p. Ignacy Garan, — w Przemyslu p. Ed-

ward Machalski, — w Przeworsku pan Feliks

Switalski apt. w Radowcach p. Karol Teich-

mann, — w Rawie Ruskiej p. Jan Distl apt. —

w Rzeszowie p. Ign. Schaitter i Sp. — w Sa-

degórze p. A. St. Bursa, — w Sanoku p. Jan

Zarewicz, — w Samborze pan Antoni Kromer,

— w Sędziszowie p. Jan Kownacki, — w Strzy-

żu p. J. Germann apt. — w Skalsku p. T. Dziem-

bowski — w Sokalu p. A. W. Grot, — w Sta-

nislawowie p. Ferdynand Stecher apt. (dawn.

Tomanek), — w Serecie pan J. Dempiński,

— w Suczawie p. I. Szeziński księgarz — w Tar-

nowie p. W. T. A. Wielogórski i p. Henr. Koy,

— w Tarnopolu p. A. Morawetz i p. Wal. Stach-

wicz, — w Wadowicach p. F. Foltin, — w Za-

leszowicach p. Józef Kodrebski, — w Żółt-  
ku p. Resie Barbag, — w Żurawiu p. Władysław

Postępski. (66-7-9)T

## Tak dobre jak złoto — jest talmi-złoto!

## Klejnoty wieczyste.

Kto chce mieć te przedmioty prawdziwe, niech się zgłosi

do handlu **Industrie-Halle w Wiedniu, Praterstrasse 16,</**



